Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administracyi i Drukarni Polskiej Kijów, Prorezna 9 Telef. 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

✝

Ś. P.

Józefa z Czerwińskich

Pol de Pollenburg

Po krótkich cierpieniach zasnęła w Panu 17|30 stycznia 1909 roku w Abbazyi, przeżywszy lat 59. Zwłoki złożone zostały w grobach rodzinnych w Wołodarce, o czem stroskana rodzina zawiadamia krewnych i przyjaciół. 10513—1

✝

Ś. P.

10514—1

Barbara Grzesińska

przeżywszy lat 22 po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła w poniedziałek 2-go lutego w Kijowie. Pogrzeb odbył się 3 go lutego po południu o godzinie 2 ej z mieszkania przy ulicy Michajłowski zaułek № 17, o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w smutku rodzice.

W oktawę śmierci, t. j. w poniedziałek 9-go t. m., odbędzie się w kościele parafialnym za duszę ś. p. Barbary Msza św., na którą zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych rodzice.



KALENDARZ.

4 (17) Andrzeja.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: 8½—9½. — *Wtorek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Środa*. Uczniowie: 6—7. — *Czwartek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: 8½—9½. — *Piątek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela*. Goście: 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; godziny przyjęć od 11—1.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św. Jadwigi.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 12—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi" — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—? i od 6—7 wieczorem.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej) otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pop., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Kijowska Miejska Straż Ogniowa

1—10529—1

w większości wypadków zawiadamiana bywa o wybuchnięciu pożaru za pomocą telefonu lub z wieży strażackiej i niekiedy tylko przez osoby, przybywające do lokalu straży. Bezwątpienia najdogodniejszy sposób — to zawiadamianie przez telefon. Atoli zawiadomienia przez telefon często ulegają opóźnieniu, a to z powodu, że osoby powiadamiające o wybuchnięciu pożaru zwracają się telefonicznie do najbliższych cyrkułów policyjnych. Tymczasem oddziały straży posiadają swoje własne telefony, mianowicie: telefon oddziału straży cyrkułu Pałacowego Nr 1674; Łybiedzkiego Nr 1675; Starokijowskiego Nr 1676 i Podolskiego Nr 1677. Zarząd miejski, ogłaszając powyższe, uprasza mieszkańców m. Kijowa, aby w razie wybuchnięcia pożaru bezpośrednio zwracali się do najbliższego oddziału straży za pomocą jednego z powyżej wyszczególnionych telefonów.

Petersburg

Prenumeratę do „Dziennika Kijowskiego" przyjmuje „Księgarnia Polska", ulica Ekaterynińska № 2.

Radomyśl

Prenumeratę i ogłoszenia do „Dziennika Kijowskiego" przyjmuje p. Podonowski.

Do numeru dzisiejszego dołączamy dla prenumeratorów zamiejscowych cenniki szkółki „Eko".

Z powodu komunikatu P. P. Z.

Polskie zjednoczenie postępowe wydało szumny komunikat. W nim przypomina, iż już raz protestowało przeciwko przewadze liczebnej zwartych szeregów stronnictwa narodowo demokratycznego, idących do walki wyborczej: wówczas „głos ten był daremny".

Lecz nie należy się zrażać...

„Koło Polskie zdradziło sztandar, pod którym walczyli jego wyborcy"; więc, „chociaż najwierniejsi stronnicy partyjni dali votum zaufania Kołu Polskiemu", to przecież „wobec utraty oparcia w narodzie" P. Z P. protestuje po raz drugi i, ogłaszając Koło za nie „powołane wolą zbiorową przedstawicielstwo", żąda złożenia mandatów przez wszystkich członków obecnego Koła i przez członków obecnych kolegiów wyborczych.

Trudno jest wymiarkować, czy P. Z. P. rachuje na seryo na to, iż obecnie głos jego nie będzie daremnym. Jeśli wogóle liczba gra jakąkolwiek rolę, kiedy się mówi o narodzie, to trudno byłoby opinię narodu opierać na podzielonem już obecnie, a przed podziałem również niezbyt licznem, polskiem zjednoczeniu postępowem.

Ale są i tacy, którzy twierdzą, iż w życiu nie obowiązuje ani logika cyfr, ani logika konsekwencyi.

Tacy mogą śmiało pisać protesty i stawiać radykalne żądania, szczególniej, jeśli nie uznają przesądu... śmieszności.

Ale nie chodzi tu o P. Z P. Gdyby to szczupłe grono osób występowało pod firmą partyjną i w imię tych haseł ciskało piorunujące oskarże-

nia na Koło Polskie za to, iż, „karną przyjąwszy postawę i krętych używając dróg, narodowej czci uwłacza", iż wikła się w pętach „gubnych kompromisów", to wystarczyłoby przypomnieć, iż wystąpienie p. Konica, członka polskiej partyi postępowej, w drugiej Dumie w sprawie kontyngensu rekrutów było przez bardzo wielu uważane za znaczący i doniosły kompromis... Czy wtedy bardzo sobie zaprzątał głowę poseł postępowy myślą o „jedynej sile" przedstawicielstwa narodu zależnego, którą jest „niepokonana i niezmienna ideowość stanowiska?"

Należałoby więc z takiemi szumnemi hasłami występować nieco ostrożniej.

Jako fakt polityczny komunikatu polskiego zjednoczenia postępowego występującego w roli obrażonego narodu traktować nie sposób.

Jest to wylew frazesów nie skoordynowanych, nie ułożonych nawet logicznie, jaskrawością swą niezgodnych z właściwem tłem i wnoszących jeszcze większy zamęt do rozbieżnych pojęć o tem, jaką jest i jaką powinna być polityka Koła Polskiego w Dumie.

Z tym jedynie skutkiem komunikatu liczyć się można, a nawet liczyć się trzeba.

Pomimo bowiem zaciętej i długotrwałej polemiki, jaka się w prasie dotąd na ten temat toczy, pozostała dotąd niedostatecznie wyjaśniona zasadnicza kwestya stanowiska, jakie Koło Polskie zajmować w Dumie powinno.

Mówiono dużo o taktyce i sojuszach; kłócono się o słuszność lub niesłuszność danego głosowania, ale w tej dyskusyi zapominano o właściwym charakterze, w jakim reprezentacya polska może i powinna funkcyonować w Izbie rosyjskiej, a przecież od ustalenia tej kwestyi zależy ustalenie, czy dana taktyka jest możliwą lub nie.

Stanowisko zaś reprezentacyi polskiej w Dumie rosyjskiej nie może być inne niż w parlamencie niemieckim lub w wiedeńskiej Radzie państwa.

Koło polskie jest nie stronnictwem polskiem, czy kombinacyą stronnictw polskich, lecz delegacyą polaków—jak to słusznie napisał p. Roman Dmowski—„przedstawicielstwem kraju, przedstawicielstwem obszaru narodowego".

Stąd wynika ta najważniejsza konsekwencya, że Koło Polskie stanowisko swe do innych grup, stronnictw czy frakcyi określa nie według zasad i programów politycznych, którym hołdują, lecz według tego, jaką korzyść realną da się z pewnej kombinacyi parlamentarnej osiągnąć dla swego kraju.

W Wiedniu np. nikt nie zdziwiłby się, gdyby Koło Polskie głosowało razem z wszechniemcami, i nikt nie posądziłby wówczas naszej reprezentacyi o sprzyjanie hasłom politycznym hakatystów pruskich.

Otóż ta zasada polityki „wolnej ręki", a raczej polityki narodowej odrębności, jest również słuszną w Petersburgu, jak i w Wiedniu.

To też niebardzo uzasadnionem nam się wydaje podnoszenie kwestyi przełomu, zwrotu, ewolucyi w polityce naszej reprezentacyi z powodu głosowań Koła z październikowcami, a nie z kadetami lub lewicą.

Koło Polskie ma prawo głosować tak, jak tego interes polski i polaków wymaga. Oceniać zaś politykę Koła należy według stosunku jej do spraw własnych, polskich, a nie według stosunku do obcych grup czy stronnictw.

To jest zasada, wynikająca z istoty reprezentacyi jako delegacyi całości danego społeczeństwa, czy narodu.

W Dumie rosyjskiej sprawa o tyle się komplikuje, iż są w niej partye niekonstytucyjne. Jest to oczywiście anomalia, świadcząca o tem, iż proces zdobywania konstytucyi nie jest w państwie rosyjskiem zakończony.

Stąd wynika wskazówka praktyczno-ideowa, nakazująca unikania wszelkich parlamentarnych kombinacyi z takiemi partyami, które świadomie dążą do zniszczenia zaczątków konstytucyonalizmu w państwie.

Jest to, naszem zdaniem, jedyna granica, jaką możnaby postawić Kołu Polskiemu przy układaniu jego stosunku do innych grup, w obecnem, to jest nie polskiem, ciele prawodawczem.

Poza tem musi ono mieć wolną rękę i wolny wybór.

Gdybyśmy w ten sposób oceniali sytuacyę, to moglibyśmy mówić o błędach Koła Polskiego z powodu błędnego sformułowania jakiejkolwiek polskiej sprawy w Dumie rosyjskiej, ale nie z powodu głosowania z październikowcami przeciwko „opozycyi", która faktycznie opozycyą w sensie parlamentarnym nazwaną być nie może.

To też czas byłby ustalić sobie przedewszystkiem rolę, jaką reprezentacya polska w Dumie odegrywać powinna; wtedy krytykować będziemy to, co rzeczywiście na krytykę zasługuje, ale nie będziemy wyładowywali swego oburzenia i niezadowolenia w formie pustych frazesów, głupich protestów i wstrętnych urągań od „zdrajców narodu."

J. B.

„Polen-Spiegel".

Pod powyższym tytułem pojawiło się na półkach księgarskich «cenne dzieło» pióra pp. «justizrata» Wagnera i «Generalsekretär»a Vosberga, wydane w Berlinie nakładem «Ostmarkenvereinu». Łatwo spostrzedz, że praca zwrócona jest przeciw polakom. Nie wiemy, jakie stanowisko zajmują w społeczeństwie niemieckiem pp. Wagner i Vosberg i nie chcemy się nawet zgłębiać tej tajemnicy—powiedzieć można jednak, że za tęgich historyków uważać ich nie można. Wymieniają oni różne «grzechy» polaków, mianowicie przyznawanie się do wiary i narodowości, pielęgnowanie zwyczajów i obronę języka ojczystego, samoobronę własnego przemysłu, a bojkot towarów pruskich i t. d. — a to na dowód, że polacy nie mają wcale zamiaru poprawić się i zejść z «błędnej» dotychczasowej drogi.

Na poparcie swych twierdzeń autorzy cytują różne artykuły polskich dzienników, streszczając się na stronicach 1 — 334. Ku pożytkowi rządu pruskiego znajduje się osobno spis gazet polskich, między któremi zajmuje poczesne miejsce «Nowa Reforma».

Celem pracy Wagnera i Vosberga jest obrona w opinii świata obecnego stanowiska rządu pruskiego, jak niemniej zachęta, aby ten rząd z obranej drogi w stosunku do polaków wcale nie zeszedł, gdyż «die preussische Verfassung enthält keinen Vorbehalt für national-polnische Sonderrechte und die Verfassung des deutschen Reiches schliesst alle besonderen Rechte anderer Nationen aus» — albowiem to «Verfassung» jest tylko «zur Pflege der Wohlfahrt des deutschen Volkes!»

Król Edward w Berlinie.

—:o:—

Podróż króla Edwarda do Niemiec jest ważnym wypadkiem politycznym. Tem ważniejszym, że przychodzi w chwili najwyższego napięcia stosunków politycznych między Anglią a Niemcami i Austryą, między systemem sojuszów zachodnio-europejskich a środkowo-europejskich. A nadto jeszcze inne powody czynią obecne położenie nader krytycznem. Nie ulega wątpliwości, że trójprzymierze austro-niemiecko-włoskie rozpada się, że Włochy wyszły już z sojuszu, w którym mimo wszystko dwadzieścia lat wytrwały, nie ulega i to wątpliwości, że tok spraw bałkańskich zależny jest w wysokim stopniu od kierunku polityki angielskiej. O przyszłej wojnie na Bałkanach nie decyduje ani Serbia, ani Turcya, ani Rosya, ani Austrya. Wypadki na Bałkanach zależą od kierunku polityki angielskiej.

W Londynie schodzą się nici polityczne, tam decydują o wojnie i pokoju, stamtąd wychodzą hasła na Bałkan, tam jest sztab generalny, kierujący Turcyą i państwami bałkańskiemi. Nie dziw, że wszystkich oczy zwracają się obecnie ku temu potężnemu kierownictwu spraw zagranicznych, które w osobie króla Edwarda znajduje swe jedynie uosobienie. Słusznie czy nie słusznie król Edward uchodzi obecnie za najtęższą głowę polityczną i niezrównanego znawcę ukrytych sprężyn współczesnej polityki zagranicznej. Król Edward nie ukrywał nigdy swych sympatyi dla Francyi i Włoch i mimo bliskich związków pokrewieństwa, łączących go z domem Hohenzollernów, stale zwalczał politykę Niemiec a nadewszystko osobistą politykę cesarza Wilhelma II. To też od chwili objęcia rządów w Anglii król Edward, który tyle podróży odbył, tyle krajów zwiedził, w tylu stolicach był przyjmowany, dotąd nie był w stolicy Niemiec. Przez Niemcy tylko przejeżdżał i na chwilę zatrzymywał się, jak na pasie w Wilhelmshöhe lub Kronbergu w Berlinie nie był nigdy.

Po raz pierwszy tedy od czasu wstąpienia na tron przybywa do Berlina Król Edward.

Żyjemy w czasach, kiedy politykę robią narody, parlamenty, a najbardziej względy ekonomiczne, potrzeby przemysłowe, poszukiwania nowych kolonii dla zbytu produktów przemysłowych. Monarchowie dziś już nie mogą wywierać na tok polityki zagranicznej, jak to było w XVIII w. a podobnie jeszcze w XIX u ludów, na niskim stopniu kultury stojących.

Dziś wojna, w interesie monarchicznym prowadzona, nie jest możliwą.

Powstałby homeryczny śmiech w całej Europie, gdyby ktoś dziś mówił o wojnach dziedzicznych, albo o wojnie dla powiększenia sławy domu panującego. Takich wojen nie będzie więcej. Dziś się prowadzą jedynie wojny ekonomiczne, czasem przy użyciu dział i szrapnelów a częściej bez nich.

I nie dlatego przypisujemy polityczne znaczenie podróżom króla Edwarda, żebyśmy monarchi i w Anglii przypisywali wybitny wpływ na wypadki w Europie, ale dlatego, ponieważ wyjątkowo obecny szef państwa w Anglii reprezentuje taką sumę talentu politycznego, że nie ma dziś sobie równego wśród dyplomatów i mężów stanu w Europie. Król Edward VII od lat 8 sam jest swoim ministrem spraw zagranicznych, sam robi politykę w interesie swego narodu i robi ją dobrze, robi z podziwem patentowanych fachowych dyplomatów.

Przybycie tedy tego króla dyplomaty w takiej chwili, jak obecna, i po takiem przesileniu monarchiźmu w Niemczech, jak w listopadzie zeszłego roku, jest wypadkiem ważnym i może mieć doniosłe następstwa.

Dotychczas jednak niema entuzyazmu w opinii publicznej niemieckiej. Nawet urzędowy organ wyraża się z umiarkowaniem.

„Nordd. Allg. Ztg.", organ kanclerza państwa, bardzo oschle wita królewskiego gościa w Berlinie.

Organ kanclerski pisze: „Objawy przyjaznego usposobienia i rodzinnej życzliwości, do których przybycie króla Edwarda przyczynia się, dodadzą odwagi tym, którzy usiłują w Niemczech i w Anglii przeciwdziałać *rozluźnieniu stosunków* wzajemnych między obydwoma państwami i chcieliby wzajemne niemiecko-angielskie stosunki wprowadzić na *pewne tory*. Bardziej, niż kiedykolwiek, będą się mogli przyjaciele dobrych stosunków Anglii z Niemcami z tej i z tamtej strony kanału przekonać, że w osobistych stosunkach obydwu monarchów nie leżą żadne trudności. Coprawda, potrzeba będzie jeszcze długiej niczem nie zrażającej się pracy wyjaśniającej, aby osiągnąć cel wskazany w utrwaleniu przyjaźni dwu największych kulturalnych narodów, przyjaźni, opartej na wzajemnym szacunku. Oby przybycie królewskiej pary do Berlina i przyjęcie jej przez Niemcy mogło przynieść postęp na drodze ku temu celowi".

Urzędowy organ przy takiej okoliczności istotnie nie mógł *mniej* powiedzieć.

Stwierdził rozluźnienie i „obcość" wzajemnych stosunków między Anglią i Niemcami i przyznał, że potrzeba zachęty, aby te stosunki na pewne drogi sprowadzić. Widocznie aż do tego czasu posuwały się po *niepewnej* drodze. Ale cel jeszcze jest daleki: potrzeba będzie długiej i niezrażającej się niczem pracy, aby go osiągnąć.

W tem przyjmowaniu wieje *chłód*, który oznacza najniższą temperaturę polityczną. Widocznie jeszcze działają reminiscencye z cesarskiego interviewu w „Daily Telegraph".

Stwierdzono, że „trudności" nie leżą po stronie obydwu monarchów.

Ale, czy powiedziano, w czem one właściwie leżą?

Czy się przyznano, że one tkwią głównie w polityce kanclerza? Czy zapomniano o kilkakrotnych usiłowaniach Anglii porozumienia na podstawie zmniejszenia wydatków na zbrojenia na lądzie i morzu? zwłaszcza na morzu?

Trzykrotnie w ciągu ubiegłych od wojny rosyjsko-japońskiej lat Anglia wyciągała rękę do zgody.

Pierwszy raz, kiedy na kongresie t. z pokojowym w Hadze ministerium liberalne rządu Campbell-Bannermana zgłoszono wniosek angielski o zmniejszenie zbrojeń i ograniczenie budowy okrętów wojennych.

Kanclerz niemiecki odpowiedział stanowczą odmową.

Po raz drugi w czasie spotkania się monarchów w Kronbergu; wówczas dyplomata przyboczny króla Edwarda, podsekretarz stanu sir Hardinge, próbował z cesarzem Wilhelmem II nawiązać rozmowę na temat ograniczenia zbrojeń.

Cesarz Wilhelm odpowiedział: nie.

Wreszcie po raz trzeci minister handlu Lloyd-George osobiście rokował z kanclerzem niemieckim i po raz trzeci uzyskał odmowną odpowiedź.

Ta trzykrotna odmowa ograniczenia zbrojeń i zaniechania budowy nowych okrętów wojennych w Niemczech sprowadziła ważne skutki w zewnętrznej i wewnętrznej polityce Anglii.

Przyszło do pamiętnego zjazdu w Rewlu.

Obok Francyi, Włoch, Hiszpanii, Portugalii, Norwegii, Danii Anglia związała jeszcze i Rosyę w system przymierzy, okalających Niemcy i Austryę. Do tego przyłączyła się Turcya i kraje bałkańskie. Na wewnątrz liberali stracili wpływ na korzyść konserwatystów i imperialistów — i dziś już ustąpienie liberalnego gabinetu w Anglii jest tylko kwestyą czasu.

Niemcy zostały otoczone i odosobnione. Wolały odosobnienie, aniżeli zmniejszenie zbrojeń. Król Edward przybywa obecnie do Berlina, kiedy Niemcy są już upokorzone.

(w).

Bomby w Brukseli.

W sprawie znalezionych w Brukseli w ubiegłą niedzielę bomb korespondent «Frankf. Zeitung» donosi, co następuje:

«Wykrycie bomb w Brukseli wyjaśnia się obecnie, jako robota prowokatorów rosyjskich. Sprawa ta miała przebieg następujący. Kilku ludziom udało się pod groźbą bomb wymusić od zamieszkałego w Brukseli handlarza futer weksel na 2,000 fr. Handlarz — ofiara przymusu — jest wielbicielem i przyjacielem ks. Krapotkina, niejednokrotnie z pobudek altruistycznych dawał znaczne sumy na rzecz biednych zbiegłych rewolucyonistów rosyjskich. Tembardziej zatem dziwiono się, że przeciw niemu uplanowano zamach.

«Obecnie mogę zakomunikować jeszcze, co następuje:

«Kierownikiem zamachu był znany prowokator G. G., przyjaciel i wspólnik Azewa. Temu to G. udało się zjednać dla swoich zamiarów kilku anarchistów, którzy w ten sposób nieświadomie byli narzędziem w ręku prowokacyi. Zamach ten miał na celu skompromitowanie tutejszej kolonii rewolucyonistów rosyjskich i wydalenie ich z Belgii. Nawet nazwiska najzagorzęlszych pomocników prowokatora G. są znane w pewnych kołach tutejszych. Złoczyńcy bombę, która zagroziła handlarzowi futer, a która im później zawadzała, złożyli w tem miejscu, gdzie ją następnie znaleziono. Jakkolwiek wiadomem było wszystkim, że prowokatorzy nieustannie tu pracują, jednak ostatnia brutalna machinacya wywołała ogromne wzburzenie».

Z Koła Polskiego.

—∞—

Petersburg, dn. 31 stycznia.

W dzisiejszem „Słowie" petersburskiem znajduję list posła radomskiego, d-ra Swieżyńskiego (i kogoś drugiego, którego nazwisko przekręcono w druku), prostujący podaną w temże piśmie wiadomość o głosowaniu polaków nad wnioskiem o zniesieniu kary śmierci. W fakcie sprostowania tego widzę pożyteczne zapoczęcie, że tak powiem, systemu, który, jeśli będzie przez Koło stosowany konsekwentnie, może się w pewnej mierze przyczynić do ostrożniejszego podawania przez dziennikarzy rosyjskich wiadomości o Kole.

Jak wiadomo, radykalni dziennikarze rosyjscy nie są zadowoleni z postawy Koła Polskiego. Do najbardziej niezadowolonych należy—p. Tyrkowa, pisująca w „Słowie" i „Rieczy" pod pseudonimem Wiergieżskiego, znana działaczka z obozu kadeckiego. Że p. Tyrkowa jest niezadowolona, to jest zrozumiałe: wynika to z jej oryentacyi politycznej. Mniej jest zrozumiałe, dlaczego sympatyczna i utalentowana publicystka, gdy pisze o Kole, najczęściej posługuje się fałszem. Zdarzało się to w jej sprawozdaniach z Dumy już nieraz, zdarzyło się i teraz przed paru dniami. Przytem p. Tyrkowa widocznie gustuje coraz bardziej w tej metodzie, bo posuwa się z nią już b. daleko. Doszło aż do fałszowania faktów.

W sprawie wniosku o zniesieniu kary śmierci polacy głosowali dwojako: raz z centrum, drugi raz z opozycyą. Gdy chodziło nie o rzecz, lecz o demonstracyę, polacy znaleźli się przeciw tej ostatniej; gdy znów przyszło do rzeczy, opowiedzieli się za nią wyraźnie. Bo głosować za nagłością wniosku, jest to demonstrować. Choćby względy humanitarne i państwowe były najoczywistsze, jeszcze pozostanie kwestya jurydyczna, którą doraźnie załatwić niepodobna. Lecz polacy, głosując za odesłaniem wniosku do komisyi, nie mogli przystać na to, aby jej oddać tę pracę bez żadnych warunków, bo to oznaczałoby rzeczywiście „pogrzeb (projektu) pierwszej klasy" i dlatego, gdy przyszło do głosowania nad wnioskiem o zobowiązanie komisyi do wykonania pracy w pewnym terminie (jeśli mnie pamięć nie myli, dwumiesięcznym), poparli wniosek opozycyi. Właśnie więc w najważniejszym momencie — rzeczowym, znaleźli się po stronie tych, którzy dobrą sprawę podjęli. Ale p. Tyrkowa, albo nie umie patrzeć, albo—co jaśniejsze—nie chce rozumować i zdawać sprawę bezstronnie. A już nie mówię o tem, co pisały z danego powodu takie pisma, jak „Nowaja Ruś", bo to są napoły przytomne urojenia, z któremi nawet polemizować niema sposobu. Lecz fałsze w faktach trzeba prostować i tego właśnie, o ile wiem, zamierza Koło czujnie pilnować.

* * *

Z powodu wspomnianego głosowania ujawniła się, już nie wiem po raz który, potrzeba motywowania przez Koło jego głosowań, jeśli one oczywiście dotyczą wypadków ważniejszych. Dotychczas Koło najczęściej tego nie czyniło, a stąd wynikały częstokroć przykre i wobec opinii krajowej i wobec opinii rosyjskiej nieporozumienia. Można być z różnych pobudek za danym wnioskiem lub przeciw niemu, więc gdy Koło nie wyjaśniało motywów swego głosowania, to politycy i sprawozdawcy oświetlali je każdy ze swego punktu widzenia. Pamiętam nawet, jak prof. Kapustin raz objaśnił wstrzymanie się polaków od głosowania „separatyzmem polskim". Wogóle w takich wypadkach pole do domysłów i kombinacyi jest, dla bujnych imaginacyi zwłaszcza, nader wdzięczne. System wyjaśniania stanowiska Koła w krótkich przemówieniach może nałożyć tym imaginacyom pewien hamulec.

A ubocznie skorzysta się i w innym kierunku.

Koło oto nie posiada nadmiaru mówców parlamentarnych, umiejących ze swobodą występować na trybunie, lubo jest w jego gronie kilku ludzi, mających wszelkie po temu dane. Ale, jak wszędzie, tak i tu potrzeba wprawy, a Koło jej niema. Trybuna parlamentarna wymaga znacznego oswojenia z nią, zwłaszcza wymaga tego od posłów, zmuszonych do wypowiadania swych myśli w obcym języku. Tu tylko nawyknienie może coś zdziałać, a do jakich rezultatów doprowadza ono, najlepszym dowodem jest p. Dmowski, który zaczął swą działalność retorską od miernej mowy agrarnej w 2 Dumie, a skończył ją w 3 Dumie na wybornie zaimprowizowanej odpowiedzi hr. Uwarowowi. Posłowie, wysyłani na trybunę dla drobnych wystąpień, nabiorą z czasem wprawy i będą mogli bez przygotowania brać udział w dyskusyach, skoro okoliczności wskażą tego potrzebę. Niepodobna być zawsze przygotowanym zawczasu do wystąpienia. To jest oczywiste.

* * *

Jak się zorganizuje Koło po ustąpieniu jego prezesa, tego jeszcze nie wiem. Słyszę, że prezesa już nie będzie, a funkcye kierownicze obejmie całkowicie komisya parlamentarna, której wybór w nowym składzie nastąpi w tych dniach.

Co się tyczy wyboru następcy po b. pośle warszawskim, to prasa rosyjska podała wiadomość rzekomo czy naprawdę „z polskich kół poselskich", że nowych wyborów należy się spodziewać dopiero w lecie, czy też nawet po lecie. Nie wiem, na czem opiera się ta wiadomość i czy wogóle pochodzi ze wskazanych źródeł. (Kilku posłów, których pytałem o to, nic o tej wiadomości nie wiedziało), — ale jest widocznem, że nie opiera się ona na precedensach. Precedensy bowiem mówią inaczej. Tak np. po usunięciu p. Szmidta z Dumy jego następcę, duchownego Juraszkiewicza, wybrano coś w kilka tygodni po unieważnieniu poprzedniego mandatu. Jeśli więc chodzi o przepisy i *uzus* administracyi, to pod tym względem przeszkód formalnych do rychlejszego obioru posła m. Warszawy nie powinno być żadnych.

Scevinus.

Ś. p. Zygmunt Przybylski.

—o—

Zmarł w Warszawie Zygmunt Przybylski, znany komedyopisarz. Śmierć nastąpiła nagle wskutek ataku apoplektycznego.

Ś. p. Zygmunt Przybylski należał do najpopularniejszych polskich pisarzy scenicznych. Najświetniejsza jego sztuka „Wicek i Wacek" grana była w Warszawie kilkaset razy, współzawodnicząc chyba z „Halką", w innych zaś mia-

---

4)

KARTKA
z tak zwanej
sprawy unickiej.

—•—

W takiej sytuacyi znajdowali się unici podczas wprowadzania sądów zreformowanych (1 lipca 1876 r.) w Królestwie Polskiem.

Już podczas pierwszych narad z administracyą miejscową wyraziłem zdanie, że nowe sądy nie zechcą uznawać wszystkich tych faktów za samowolę. Jedynym występkiem, jakiego się tu sąd może jeszcze dopatrzeć, będzie chyba to, co przewiduje art. 29 ust. o karach, stosowanych przez sędziów pokoju, czyli niewypełnianie uprawnionych żądań policyi, która według prawa powinna prowadzić księgi stanów na podstawie świadectw, wydawanych przez parafie, a takich właśnie świadectw byli unici nie okazują, ponieważ obrządków nie przestrzegają. Jednakże jest tu bardzo ważne „ale". Senat wymaga, aby sądy w każdym wypadku, w którym chodzi o art. 29, rozważały, czy żądania władzy były prawne. Stosując tę interpelacyę w danym wypadku, stajemy wobec pytania, kto winien, że unici tego żądania spełnić nie mogą? Oni mówią: myśmy nigdy na prawosławie nie przechodzili, więc i do prawosławnego księdza iść nie chcemy, a unickiego księdza nam nie dają.

Jako argument na to należy ich zdemaskować—okazać protokół o przyłączeniu ich parafii, a tymczasem protokółu tego niema i gdzie on jest, nikt nie wie. W rezultacie—wyrok uniewinniający. Wyjście z tej sytuacyi może być tylko jedno: jeżeli administracya miejscowa uważa za stosowne kontynować ten system „sztrafowania" unitów, niech wystara się o rozkaz Najwyższy, który nadałby jej prawo stosowania kar w sposób administracyjny, z pominięciem sądu. Ten mój wniosek bardzo się miejscowym administratorom nie podobał. W sądzie bowiem spodziewali się oni znaleźć władzę nową, która usankcyonowałaby ich działalność. Ja zaś, proponując ten środek, miałem na celu, przedewszystkiem, zmniejszenie choć niewielkie, prześladowania, bo łatwo to ukarać grzywnami, ale trudniej ściągnąć je, przyczem stawiono opór, nie nazbyt miły i dla samej administracyi, po drugie—wybawienie sądu a więc i siebie od udziału w takiej sprawie, jak prześladowanie religijne, a wreszcie— usunięcie nieporozumień, które niewątpliwie wynikłyby odrazu z administracyą, mającą na czele potężnego general-gubernatora warszawskiego, co musiałoby źle wpłynąć na powagę samych instytucyi sądowych. Ale tu właśnie Moskwin wyświadczył mi wielką przysługę. Moskwin przekonał hr. Kotzebue, że w sprawie unickiej zmiana polityki może tylko zaszkodzić. Wskutek tego hr. Kotzebue uzyskał rozkaz Najwyższy (z dnia 23 kwietnia 1876 r.), który nadał prawo gubernatorom karać unitów, nie przestrzegających obrzędów kościelnych przy chrzcinach, ślubach i pogrzebach, grzywnami, w kwocie nie wyższej, niż 10 rubli.

Przypuszczenia moje co do oporu przy ściąganiu grzywien sprawdziły się prędzej, aniżeli myślałem. Wkrótce po rozpoczęciu działalności nowych instytucyi sądowych, we wsi Lubence bialskiego powiatu, przy ściąganiu grzywien, nałożonych jeszcze przed pierwszym lipca, stawiono opór i dokonano gwałtu na policyi. Pierwiastkowe śledztwo wykazało, że przy karaniu grzywnami miejscowa policya, według zeznań jej samej, używała takich sposobów: miejscowy wójt gminy, otrzymując zawiadomienie od sołtysa o tem, że nowonarodzone dziecko nie zostało ochrzczone, karał winnego grzywną w kwocie jednego rubla, wyznaczając dwu lub trzytygodniowy termin wypłaty; jeżeli kary nie płacono, dodawał wójt jeszcze rubla i t. d., aż zbierało się sześć do siedmiu rubli, poczem zabierał krowę lub konia, sprzedawał i odliczał grzywny. Reszty pieniędzy nie oddawano, tylko pozostawiano przy zarządzie gminnym dla spłacania nowych ewentualnych grzywien, dla wygody, aby nie jeździć po dobytek; naczelnik zaś powiatu kazał brać dopóty, dopóki nic się nie zostanie, co też sumiennie spełniano. Kiedy sędzia śledczy do spraw najważniejszych zaczął we wsi Lubence badanie opornych, ci ostatni, myśląc, iż to przyjechał nowy urzędnik dla ściągania grzywien, oznajmili sędziemu: „róbcie z nami, co chcecie, nic już nie mamy, wszystko nam zabrano, mężowie nasi wygnani i sami nie mamy już czem się żywić". Większość oskarżonych w tej sprawie były to kobiety. Gwałt zaś polegał na tem, że zatrzymały one wóz, którym wieziono kilka zabranych rzeczy i potłukły wójta i strażników, którzy tych rzeczy oddać nie chcieli.

Po wyjaśnieniu powyższych okoliczności, postanowiłem osobiście zakomunikować je ministrowi sprawiedliwości, w tym też celu przyjechałem do Petersburga.

Usłyszawszy moje opowiadanie o tem, co się działo w siedleckiej gub. przy nawracaniu unitów na prawosławie, hr. Pahlen zdumiał się niepomiernie. Jak już nadmieniłem, nie miał on o całej sprawie żadnego pojęcia. Po kilku dniach powiedział on mnie, abym się udał i do ministra dóbr państwowych, p. Wałujewa, i jemu też szczegółowo wszystko opowiedział. Na Wałujewie opowiadanie moje wywarło także wrażenie, na jakie tylko był zdolny taki biurokrata, jak on, a żegnając się ze mną, nie wytrzymał on nawet i wypowiedział mi to, coprawda w formie napuszonej i śmiesznej. Rzekł on do mnie: „Może pan śmiało uścisnąć moją rękę, bo na niej niema ani jednej kropli krwi ludu."

Korzystając z tego wrażenia, jakie wywarła na ministrach cała sprawa, zdecydowałem się przedłożyć ministrowi sprawiedliwości swój projekt — przerwania bez żadnych skutków dla oskarżonych sprawy włościan ze wsi Lubenki, a także wszelkich innych dochodzeń o opór unitów, za pomocą ukazu Najwyższego; lud ten bowiem i tak już wiele wycierpiał. Jednakże hr. Pahlen uznał moją myśl za zbyt śmiałą i nie zdecydował się jej urzeczywistnić.

Wtedy skierowałem swoje starania w inną stronę. Postanowiłem wpłynąć na administracyę miejscową. Tu Moskwin znowu mi dopomógł. Przekonałem go, że dopuszczać tych spraw do sądu nie można, ponieważ na sądzie wypadnie wyjaśniać całą zakulisową stronę nawracania, dotykać znęcania się Gromeki, ucisku unitów za pomocą grzywien, a w ten sposób będziemy musieli zhańbić się przed całym światem naszemi prześladowaniami religijnemi wtedy, kiedy idziemy do Bułgaryi walczyć o wolność religii. W tym czasie nie wynaleziono jeszcze murawjewskich sposobów ukrywania na sądzie wszystkiego tego, co ujawniało bezprawne postępowanie władz, dlatego też moje argumenty wydały się przekonywującymi. Moskwin zakomunikował je hr. Kotzebue, który udzielił im swej aprobaty, poczem napisałem w tym samym sensie list do wiceministra sprawiedliwości, E. Frisch'a, w którym szczegółowo wyłożyłem moje poglądy. Raporty moje u hr. Pahlena i u Wałujewa widocznie też wywarły pewne wrażenie, wkrótce bowiem po moim wyjeździe z Petersburga zjechał do Polski wiceminister spraw wewnętrznych, Makow, który w rozmowie z Moskwinem zalecał łagodniejsze traktowanie unitów, poczem gubernator siedlecki ograniczał się tylko do ostrych wymówek włościanom, którzy nie chcieli płacić grzywien.

W rezultacie otrzymałem od ministra sprawiedliwości nakaz, aby sprawy unitów, którzy stawili opór przy ściąganiu grzywien, były skierowywane po ukończeniu śledztwa do ministerstwa. Sprawy te zreferowano Monarsze, poczem przerwano je bez żadnych skutków dla oskarżonych. Taki sam los spotkał i inne dochodzenia. Skutkiem tego zaprzestano karać unitów grzywnami, a wkrótce potem przerwały się i prześladowania. Kiedy zaś w roku 1878 przenosiłem się na posadę do Moskwy i, będąc w Petersburgu, odwiedziłem ministra spraw wewnętrznych, Makowa, dowiedziałem się od niego, że został już wydany rozkaz sprowadzenia do kraju wygnanych do chersońskiej i ekaterynosławskiej gub. unitów.

Nadmieniłem wyżej, że dobroć i uczciwość gubernatora siedleckiego, Moskwina i to, że hr. Kotzebue był rozumnym człowiekiem, nadzwyczajnie ułatwiło moje zadanie. Dodam tu jeszcze, iż nie bacząc na to, że od samego początku poszedłem inną drogą, aniżeli szła miejscowa administracya i przeszkadzałem jej, jak tylko mogłem, — hr. Kotzebue nie tylko nie oburzał się na mnie, ale nawet nadesłał mi list urzędowy w formie reskryptu (rzecz także charakteryzująca jego przyzwyczajenia), który odczytał Moskwin na uczcie pożegnalnej. W liście tym hr. Kotzebue, dziękując mi za moją działalność, wyrażał żal z powodu wyjazdu mojego z Królestwa.

Tak skończyła się sprawa unicka.

Wszystkie nieszczęścia, które wypadło znosić zupełnie niewinnym ludziom, były wynikiem li tylko biurokratycznych sposobów i zupełnego braku prasy. Co się tyczy ludzi, którzy przeprowadzali tę sprawę, to nie spotykałem pomiędzy nimi osobistości, którym można byłoby zarzucić nieludzkość lub szczególniejszą nienawiść do unitów. Owszem, w wielu wypadkach słyszałem od nich wyrazy współczucia dla unitów, i jeśli potępiali oni kogokolwiek, to tylko duchowieństwo katolickie, które jakoby podżegało unitów do oporu. Nie domyślali się oni zupełnie, że bez żadnego udziału duchowieństwa katolickiego, sami potrafili swoją działalnością opór wywołać i w rzeczywistości wywoływali.

Według praw natury każda siła wywołuje przeciwdziałanie. Prawo to ujawnia się i wtedy, kiedy jest prześladowaną jakakolwiek idea, jak było w danej sprawie.

Zaznaczam tu jeszcze fakt ciekawy, że ten ucisk na gruncie polityczno-religijnym był zastosowany do ludu, który był najbardziej pewnym rosyjskim państwowym żywiołem w Polsce i nie brał udziału w ostatniem powstaniu polskiem; to też, zwracając się do unitów, mówili polacy sarkastycznie, iż to jest nagroda, którą otrzymali unici za ostatnią rewolucyę.

— — — — — — — — —

Na tem kończy były prokurator siedlecki swoje opowiadanie o sprawie unickiej. Ma ono, jak już zaznaczaliśmy, to szczególniejsze znaczenie, iż po raz pierwszy wytoczyły tragedyę unicką na *forum publicum* usta urzędowe.

Jak widzimy, nie stwierdzają te usta zbytniej mądrości politycznej tych, którzy zainscenizowali tragedyę.

(s.)

stach polskich wzięła również rekord ze wszystkiemi sztukami współczesnego repertuaru. Jest bowiem w „Wicku i Wacku" niepospolity rozmach, ogromne odczucie środowiska średnio-szlacheckiego, czysto polska nuta. To też najlepsze dzieło ś. p. Przybylskiego długo jeszcze bawić będzie publiczność polską i długo pozostanie typowym obrazkiem z niedawnej przeszłości, — obrazkiem ogromnie charakterystycznym i szczerze, serdecznie wesołym. „Wicek i Wacek" Przybylskiego ma niezawodnie daleko więcej cech trwałości, niż krotochwile Bałuckiego i Ruszkowskiego, posiada bowiem obok humoru dużo sentymentu, który się mile i dyskretnie przesuwa wśród wybuchów śmiechu.

Inne sztuki ś. p. Przybylskiego nie dorównały jego arcydziełu. Ani „Państwo Wackowie", ani „Dwór we Władkowicach" nie posiadają już takiej obserwacyi codziennej i takiego szerokiego gestu. Kilka razy próbował ś. p. Przybylski uderzyć w tony poważniejsze i stworzył wówczas „Ptaków niebieskich" i „Dzierżawcę z Olesiowa". W pierwszej z tych sztuk było niemało głębszych rysów satyrycznych, druga—była bardzo dobrze zrobioną sztuką teatralną, zajmującą, lecz nie pozostawiającą po sobie trwalszego wspomnienia.

Dorobek twórczy ś. p. Przybylskiego składa się z 40-stu kilku komedyi i komedyjek, które jednak po większej części utonęły już w niepamięci. Z drobiazgów jednoaktowych zmarł go komedyopisarza wyróżniają się: „Grajek" i „Bzy kwitną" — pastele poetyczne, przypominające delikatny pędzel Coppée'go.

S. p. Zygmunt Przybylski urodził się w roku 18[illegible]6 w Krakowie, gdzie też kształcił się w tamtejszych szkołach średnich i w uniwersytecie jagiellońskim. Około roku 1885 przyjechał do Warszawy, gdzie wystawił pierwszą swoją, niezłą, udatną krotochwilę. Jednocześnie wstąpił do redakcyi „Słowa", gdzie zaczął prowadzić dział wzmianek teatralnych. W roku 1887 wystawił „Wicka i Wacka" w teatrzyku letnim „Alhambra" przy ulicy Miodowej i zyskał sobie wstępnym bojem ogromną popularność. W teatrzyku tym gościła wówczas trupa teatru poznańskiego, która „Wicka i Wacka" grała z wielkim pietyzmem w ciągu 70-ciu wieczorów.

W roku 1893 przeniósł się ś. p. Przybylski do Lwowa i objął dyrekcyę tamtejszego teatru, którą prowadził przez cztery lata.

Z ś. p. Zygmuntem Przybylskim schodzi do grobu niezaprzeczony talent, pisarz nawskroś sceniczny, doskonały znawca roboty teatralnej w dawnym stylu.

Pokój jego duszy!

Z izb prawodawczych.

—o—

✕ Jak pisze «Słowo» petersburskie, posłowie polacy zupełnie obojętnie przyjęli wiadomość o odezwie związku postępowców, żądającej rezygnacyi całego Koła. Harusewicz miał oznajmić dziennikarzom, że obecność polaków w Dumie jest odpowiedzią na tę odezwę, o której mieli wiadomości jeszcze przed wyjazdem do Petersburga. Parczewski powiada, że żądanie postępowców jest praktycznie niewykonalne, ponieważ cały skład wyborców — to są narodowcy, a nowe wybory dałyby ten sam rezultat.

✕ Przy decydowaniu kwestyi zmajoryzowania opozycyi frakcya październikowców wykazała niezwykłą jednomyślność. 60 głosami przeciw-o s postanowiono przerywać debaty w Dumie prostą większością głosów.

✕ Guczkow, który wrócił przed kilku dniami z Turcyi, jest zachwycony swoją podróżą. Młodoturków uważa Guczkow za tureckich październikowców. Z rosyjskich październikowców jest leader ich zupełnie zadowolony. Zachowywali się oni w czasie nieobecności przywódcy zupełnie jak należało.

✕ Październikowcy uważają, że kwestya zniesienia kary śmierci nie może być rozważana tylko przez komisyę sądową, ponieważ dotyczy kwestyi stanów wyjątkowych. Dlatego też sprawa mu i być rozważana na wspólnem posiedzeniu komisyi sądowej i stanów wyjątkowych.

✕ Parlamentarna komisya rolna uznała za zbyteczne określić normę koncentracyi gruntów nadziałowych dla guberni krajów południowo-zachodniego, północno-zachodniego i gubernii mińskiej, a to z powodu, że w guberniach tych włościańska własność ziemska posiada już dziś charakter zagrodowy.

✕ Komisya budżetowa przyjęła preliminarz następujących kredytów państwowych: na opłacenie procentów od długów państwowych — 371,917,513 rb., na spłacenie kapitału 23,519,493 rb., na wydatki bankierskie i administracyjne spowodowane zaciągnięciem pożyczek państwowych 961,316 rb., na wypłatę długów 100,000 rb. Nadzwyczajne wydatki, spowodowane wypłaceniem krótkoterminowych obligacyi skarbow państwa i jego biletów, wynoszą 360 mil. rb.

Kuryerek Odeski.

☐ **Kabaret**. Sława warszawskiego „Momusa" odbija się echem rozgłośnem nad brzegami morza Czarnego.

Chcąc urozmaicić wieczory sobotnie, „Ognisko" urządziło dla swych członków kabaret, który miał powodzenie u publiczności. Prócz numerów muzycznych nie brakowało występów zaprawnych satyrą i to, jak na stosunki odeskie, dość ostrą. D-r Knothe, który zjawił się na scenie, jak to zapowiedział introduktor, aby „rozpędzić tęsknotę", w dowcipnym wierszu, robiąc aluzyę do mrozów zimowych i do naszych stowarzyszeń, zakonkludował, że mróz—rodzi ogniska, a te znów, dla przyczyn rozmaitych — rodzą chłód, zamiast ożywczego ciepła. Dla uniknięcia nieporozumień dodaje, że w swym wierszu nie zapomniał autor i o ogniskach rozpalanych na ulicy dla ogrzania przechodniów i o ogniskach domowych. Również udatnym był ostatni „monolog-epilog", w którym jakiś łobuz warszawski opowiadał swe przygody i wrażenia na odeskim bruku. Publiczność rzęsistymi oklaskami darzyła wykonawców.

☐ **Pożyteczna inowacya**. „Dom Polski", pragnąc swym członkom i gościom, korzystającym z czytelni, uprzystępnić i udogodnić pracę naukową, ustawił w czytelni osobną szafę, w której się mieszczą encyklopedye, słowniki, atlasy i wogóle wszelkie dzieła pomocnicze w studyach naukowych i samouctwie.

Wypadałoby życzyć, aby urządzono pokój osobny do palenia, gdyż obecnie czytelnia służy także i do palenia.

Od paru lat „Dom Polski" jak i „Ognisko" prowadzą statystykę czytelnictwa, lecz dane odnośne nie są ogłaszane, a prócz tego statystyka ta nie jest prowadzoną skrupulatnie.

Tymczasem tylko na podstawie statystyki czytelnictwa, prowadzonej skrzętnie, możnaby coś wnioskować o postępie w danej dziedzinie i przedsięwziąć odpowiednie środki.

Jak się zdaje, jest to kwestya pierwszorzędnego znaczenia, a urządzenie takiej statystyki żadnych prawie kosztów nie pociągnęłoby.

Mały fejleton.

Czy istnieje na świecie naród, który mógłby z nami konkurować pod względem ilości jednostek ze społeczeństwa własnego niezadowolonych?

Sądzę, że takiego narodu we wszystkich pięciu częściach kuli ziemskiej napróżnobyśmy szukali.

Nawet ogromnie postępowy żyd o wiele łatwiej (...nawet bardzo łatwo!) godzi się z chederami, aniżeli ktokolwiekbądź z nas z tem złem—„które niszczy i rozkłada nasze zgangrenowane społeczeństwo..."

Tacy już jesteśmy... krytycy!

Nawet najrodzeńszych nie pożałujemy!..

— — — — — —

Rzecz natomiast dziwna, że każdy z nas patrzy na polskie wady i grzechy narodowe, jako na zjawisko—obce, cudze i zgoła od jego jestestwa wewnętrznego oderwane.

Rzecz dziwna, że u nas, w Polsce, każdy „ja" jest zawsze najlepszy, tylko „świat" jest zły, tylko „oni" są najgorsi i każdego „mnie" nieboraka, wbrew „moim" najlepszym instynktom, do błota wciągają...

— — — — — —

— Ach ci kannibale!—mawiał pewien murzyn, łuszcząc soczystą polędwicę zamordowanego w czasie pościgu nieprzyjaciela...

I miał, jakoby, racyę.

Bo pościg urządzili „oni"... (pojedyńczy człowiek masowych ruchów dokonywać nie może), a „on" spełniał ostatnią formalność, grzązł, że tak powiem, w konsekwencyach czynu swoich znieprawionych współbraci.

„On" tylko... zjadał.

— — — — — —

— — — — — —

Stąd wniosek, że logika tych, którzy „spełniają ostatnią formalność", wszędzie jest jednaka...

A morał?...

Człowiek złośliwy twierdzi:—

— W sprawie wad narodowych bądź, serce, egoistą, zaczynaj wszystko od siebie—i reformy i... połajanki.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

— **Z ruchu wydawniczego**. Wyszedł z druku w Kijowie nowy zbiór utworów poetów polskich p. t. „Bard Polski", ułożony przez Bolesława Koreywę. „Bard Polski" jest najobszerniejszą a zarazem najtańszą ze wszystkich antologii wydanych dotychczas w kraju i zagranicą. Zawiera utwory 210 autorów oraz 49 portretów wybitnych poetów polskich. Książkę zdobi stylowa okładka według rysunku Stefana Bukowskiego.

— **Z Tow. Dobroczynności**. Proszeni jesteśmy przez ścisły Komitet Kiermaszowy o przypomnienie osobom interesowanym, że dziś o godz. 6-ej i pół wiecz. w lokalu Tow. Dobr. (M. Żytomierska 8) odbędzie się ogólne zebranie całego Komitetu Kiermaszowego, które będzie przedostatniem i, jako takie, powinno być jak najliczniej reprezentowane.

— **Ze sfer teatralnych**. Trupa dramatyczna Pol. Tow. Mił. Sztuki da w czasie bieżących kontraktów cztery przedstawienia w sali teatru Miedwiediewa, a mianowicie: 18 b. m. „Bez Mężczyzn", krotochwila w 3 aktach; 21—„Tajemnica Publiczna", kom. Wolfa; 22—„Chory z urojenia", kom. Moliera; 24 — głośna sztuka Krzywoszewskiego p. t. „Przywódca". Ostatnie 3 przedstawienia odbędą się z gościnnym występem znakomitego artysty teatrów warszawskich, p. Mieczysława Frenkla.

— **Kronika balowa**. Statystyka karnawałowa „ostatków" notuje już 3 zabawy: w P. T. G., „Ogniwie" i resursie kupieckiej. Pierwsza z nich, wieczorek, w którym brała głównie udział młodzież, miała miejsce w zeszłą sobotę w lokalu T-wa i została uwieńczona świetnem powodzeniem pod każdym względem. Sala prawie nie mieściła gości, bawiono się z ogromnem ożywieniem, zapamiętale. Inne, o wiele smutniejsze rezultaty dał bal na „Kolonie Letnie" w „Ogniwie", również w sobotę. Wbrew przewidywaniom, osób przybyło na wieczór bardzo niewiele; jest to tem dziwniejsze, iż bal na Kolonie, jako pierwszy, powinien był ściągnąć liczniejszy zastęp publiczności.

W sali wystawiono 2 kioski—z szampanem, w których zajęły miejsca panie Sebałdowa Neymanowa i Kozakowska, oraz z kwiatami sprzedawanemi przez panią Lesszową. Tańce prowadzili panowie Kaczanowski i Zaleski. Organizacya zabawy nie pozostawiała nic do życzenia. Efekty świetlne, urządzone przez inż. elektrotechnika, pana Możdżyńskiego, doskonałe ułożenie kotyliona—wszystko zlewało się w piękną całość, brakło tylko publiczności!

Trzeci bal, techniczny, jeden z dwu największych w bieżącym, sezonie rozpoczyna się w chwili, kiedy piszemy te wiersze. O rezultatach jego podamy w następnym numerze. Zapowiadał się on bardzo dobrze.

Na drugą część ostatków składają się 3 zabawy: jedna na „rzecz"—piknik studencki, dwie klubowe: kostyumowy d. 7 lutego, bal „Ogniwa", i wioślarski—bal P. T. G.; wszystkie w Ogniwie—Pierwszy, tradycyjny od lat kilkunastu, nie może się nie udać. Bal kostyumowy już od paru lat zyskał opinię jednej z najwspanialszych zabaw. Najmłodsza zabawa—bal wioślarski P. T. G, dla względów technicznych nie odbywający się w lokalu T-a Gimnastycznego, ma zakończyć sezon zabaw. Na wszystkich 3 balach będzie przygrywał do tańca słynny Herszko z Winnicy ze swą orkiestrą.

— **O dzierżawę „Château des fleurs"**. Wczoraj odbył się konkurs na dzierżawę „Château des fleurs". Zgłosili się do konkursu p. Dagmarow, spółka kelnerów i znany w Kijowie antrepener ogródkowy p. Chrzanowski. Za warunek dzierżawy postawiono termin 12-toletni i wzniesienie nowych budynków teatralnych, wartości 60 tys. rb. Największą sumę za dzierżawę ogródka zaproponował p. Chrzanowski — 18,225 rb., następnie spółka kelnerów ofiarowała 18.200 rb. i p. Dagmarow—15.500 rb. O wynikach konkursu decydować będzie rada miejska. P. Dagmarow ma podobno zaproponować miastu nowy projekt eksploatacyi ogródka.

— **O pomoc dla chorych na tyfus**. D-r Burczak zwraca się do mieszkańców Kijowa z prośbą o ofiary w ubraniu i bieliźnie. Celem ułatwienia ofiarodawcom składania ofiar d-r B. prosi o zawiadamianie go listownie o zamiarze złożenia ich, poczem zarząd miejski będzie przysyłał po rzeczy swych posłańców.

— **Statystyka epidemii**. Zachorowało na tyfus w okresie od 25 do 31 stycznia w Kijowie 106 osób (tyfus plamisty).

W więzieniu kijowskiem na tyfus plamisty — 19 osób, na tyfus powrotny — 103. Podejrzanych o tyfus powrotny — 94.

W powiecie kijowskim — 1 osoba

W pow. kaniowskim — 14 (tyfus plamisty).

W więzieniu kaniowskiem od 18 do 24 stycznia — 36 osób.

W powiecie skwirskim — 1 osoba.

— **W sprawie wodociągów**. Kijowski inżynier gubernialny przedstawił gubernatorowi opinię swoją w sprawie żądania przez prezesa zarządu towarzystwa wodociągów kijowskich, zmienienia umowy z miastem, wobec rzekomych strat towarzystwa wodociągów spowodowanych dostarczaniem wody li tylko artezyjskiej. Według zdania inżyniera gubernialnego z wiosną okaże się brak 500,000 — 600,000 wiader wody na dobę. Należy natychmiast przystąpić do świdrowania czterech studzien artezyjskich na przestrzeni cyrkułu łukjanowskiego, które dadzą prawdopodobnie 550,000 wiader na dobę, oraz doprowadzić rezerwoary zapasowe do dostatecznej pojemności.

— **Walka z tyfusem**. Naczelnik kolei Płd. Zach. oddał do rozporządzenia miasta część szpitala kolejowego dla pomieszczenia chorych na tyfus pod warunkiem, że zarząd miejski przyjmie na siebie koszty leczenia, które wynoszą 1 i pół rub. dziennie na jednego chorego. Gubernator zawiadomił o tem zarząd miasta.

— Prezydent miasta zwrócił się do gubernatora o dozwolenie na asygnowanie mu potrzebnych środków na utrzymanie dwóch nowych lekarzy szkolnych, wobec zwiększania się epidemii tyfusu i niezatwierdzonego jeszcze budżetu wydatków.

— **W sprawie elewatora odeskiego**. Od dn. 1 lutego administrator elewatora odeskiego, p. Lesinczewski, będzie pełnił następujące funkcye: komisyjną sprzedaż zboża na żądanie jego właścicieli, likwidacye niewykupionych w terminie ładunków, egzekwowanie pożyczek, wydanych pod zastaw ładunków elewatora, dniestrowskich agentur i t. d.

— **Narada inżynierów**. Naczelnik kolei Poł.-Zach., Niemeszaj w, wyjechał do Odesy dla wzięcia udziału w naradzie w sprawie rozszerzenia portu odeskiego wobec budowy linii „Bachmacz-Odesa". W naradzie tej wezmą również udział inżynierowie Timofiejew-Riasowski, N. Pogorielko, A. Abrahamson i S. Pieczkowski.

— **Spóźnienie się pociągów**. Moskiewski pociąg pośpieszny Nr. 1 przybył wczoraj do Kijowa z opóźnieniem 9 godzin 20 minut; pociąg pocztowy tejże linii Nr. 3 spóźnił się o 6 g. 30 minut. Takie znaczne spóźnienie się pociągów wywołane zostało rozbiciem się pociągu towarowego pod Moskwą w nocy 2 lutego.

— **Powrót 33-ej dywizyi**. Wczoraj powróciły z Kutaisu 1 i 2-gi bataliony pułku tyraspolskiego 33-ej dywizyi piechoty, przeniesionej z Kijowa na Kaukaz w r. 1905-ym. Dziś powracają pozostałe 2 bataliony tegoż pułku i 1 batalion pułku besarabskiego. Następnie wrócą jeszcze pułki chersoński i benderski.

— **Pola irygacyjne**. Komisya, która dnia 20 b. m. oglądała pola irygacyjne, skonstatowała, co następuje: zimowy basen jest przepełniony nieczystościami, które, przesiąkając przez wał, zalały całą drogę między zimowym basenem a działkami; te ostatnie są zalane nieczystościami i więcej takowych nie przyjmują. Wobec tego komisya przyszła do wniosku, iż należy częściowo opróżnić basen za pomocą puszczenia nieczystości na łąki i zmniejszyć dopływ do pól irygacyjnych, wypuszczając nieczystości przez szyb tarasowski i z kolektora na placu Bohdana Chmielnickiego do kresczatickiego kanału, a stąd do rzeki Łybedi.

— **W sprawie p. A. Mazarakiego**. Onegdaj odbyła się oficyalna ekspertyza weksli na 600,000 rb., przedstawionych w imieniu S. Kamińskiego, E. Uziembły i W. Uziembły w konkursie masy upadłości A. Mazarakiego i wycofanych z konkursu. Członkowie komisyi rzeczoznawców zgodzili się na jedno, że wszystkie weksle, w ilości 32, napisane zostały bezwątpienia po d. 7 lutego 1908 r., t. j. po ogłoszeniu niewypłacalności p. A. Mazarakiego. Zdaniem jednego z rzeczoznawców, p. Macha, weksle pisane są jeszcze później, bo jakich kilka tygodni temu zaledwie. Taki obrót sprawy spowodował przedewszystkiem zrzeczenie się prowadzenia dalej spraw p. E. Mazarakiego adwokata Chojnowskiego.

— **Sprawa Kumańskiego**. Na mocy ukazu senatu rządzącego z dnia 27 stycznia r. b. za Nr. 172, unieważniającego akt czasowej komisyi, ustanowionej przez gubernatora podolskiego przy winnickiej lecznicy okręgowej w sprawie Włodzimierza Kumańskiego, gubernator kijowski zwrócił się do podolskiego z prośbą o natychmiastowe wypuszczenie Kumańskiego z lecznicy winnickiej. Jednocześnie naczelnik gubernii zwrócił się do gubernatorów woroneskiego, riazańskiego i wołyńskiego w kwestyi wyjęcia majątków K. z pod ochrony i do naczelnika miasta Odesy, iż niema potrzeby żądać obecnie wiadomości o położeniu majątków K. od zięcia jego Malewicza.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania p. Gustawa Andlo, przy ul. W. Wasilkowskiej Nr. 10, skradziono rzeczy na 700 rb.

Z mieszkania T. Nosarowa przy ul. Dmitrowskiej Nr. 28 skradziono rzeczy na 200 rb.

Z warsztatu krawieckiego J. Slepaka przy ul. W. Wasilkowskiej Nr. 7 skradziono maszynę do szycia wartości 135 rb.

— POŻAR. Onegdaj wybuchł pożar w domu Nr. 3 przy ul. M. Szyjanowskiej, ale w krótkim bardzo przeciągu został stłumiony.

— RABUNEK. Na wychodzącego z restauracyi «Złoty Jakor» p. Włodzimierza Charcińskiego napadł jakiś młodzieniec, który, zabrawszy mu portmonetkę z 63 rb., uciekł bez śladu.

— ZBROJNI ZŁODZIEJE. W nocy na d. 2 lutego banda rabusiów przedostała się do składu drzew Piekierskiego na Teliczce i zaczęła kraść drwa. Stróż Mikołaj Łucenko rzucił się w pościg za złodziejami. Jeden ze złodziei, uciekając, zadał stróżowi nożem ranę w rękę, poczem wszyscy rzezimieszkowie umknęli.

— NIEUDANA KRADZIEŻ. W d. 2 lutego wieczorem do mieszkania E. Szałamanowa przy ul. Buljońskiej Nr. 10 zakradli się złodzieje, ale w porę przyszedł gospodarz domu i wypłoszył nieproszonych gości.

NOŻOWNICTWO. Na ul. W. Wasilkowskiej dwaj nieznani mężczyźni zadali nożami rany w szyję i brzuch Piotrowi Sekelence. Poszkodowanego umieszczono w szpitalu Aleksandrowskim.

Z SĄDÓW.

Sprawa Łubniańska.

Wczoraj w kijowskim sądzie wojennym odczytywano dokumenty, odnoszące się do sprawy samoobrony w Łubnach. Rozprawy stron rozpoczną się jutro.

Zmiana wyroku.

Głównodowodzący wojskami kijowskiego okręgu wojennego zamienił skazanym dnia 2 grudnia r. z. w kijowskim sądzie wojenno-okręgowym: Wulfowi Lewinowi karę śmierci na bezterminowe ciężkie roboty, Andrzejowi Machotkinowi, skazanemu na zesłanie do ciężkich robót bez terminu — na 20 lat ciężkich robót, Siergiejowi Szejdukowi, Natali Gorbaczowej i Aleksandrze Czystiakowej — zesłanie do ciężkich robót na lat 15 — zesłaniem do robót na lat 12. Wyżej wymienieni skazani zostali za napad zbrojny na kantor składu drzewa Samojłowiczów w folwarku Zur...ów, powiatu nowozybkowskiego, dokonany w nocy 17 kwietnia 1908 roku. Napastnicy zabrali wtedy zarządzającemu składem rewolwer, 650 rb. z kasy, złoty zegarek i 24 rb. subjektowi składu oraz paszporty i marki. W końcu kwietnia na stacyi Koriukowka aresztowany został Machotkin, który też wydał innych uczestników napadu. Lewin oprócz tego należał do napadu na sklep Martyniecnkowa, w osadzie Timoszkin Pierewoz, powiatu starodubskiego, gdzie zabrano rzeczy w sumie 500 rb. Napastnicy zostali spłoszeni i miejscowi włościanie rzucili się za nimi w pogoń. Uciekający, odstrzeliwując się, ranili goniących ich W. Kormilczenkę i A. Starodubcewa, z których ostatni niebawem umarł wskutek otrzymanego postrzału.

TEATR I MUZYKA

—Szczegółowe sprawozdanie z „Walkiryi" umieszczamy na str. 5-ej.

„Piękna Helena".

Wystawienie przez operetę polską „Pięknej Heleny" należy uznać chyba jako fatalny żart. Bo tylko rezultatem nieporozumienia lub żartu mogło być objęcie partyi tytułowej przez p. Chaveau. Cenimy wielce talent p. Chaveau, jako zdolnej i doskonałej wodewilistki, ale nie możemy się zgodzić na traktowanie partyi niemal operowej stylem kabaretowym.

P. Bogucki nie ma większego zwolennika swego talentu, nad piszącego te słowa. Przyznajemy, że transponowaną na baryton partyę Parysa odśpiewał i odegrał doskonale, ale nawet najbujniejsza imaginacya nie pozwalała nam do poniedziałku wyobrazić sobie Parysa tak herkulesowej postaci i z takimi sumiastymi wąsami.

P. Zawadzki przed laty 40 grywał na polskiej scenie, był artystą teatru wileńskiego, gdzie kolegował z Leszczyńskim pono. Po zamknięciu teatru wileńskiego poszedł na scenę rosyjską. W poniedziałek wystąpił po raz pierwszy po długich latach po polsku i w polskiem otoczeniu. Trzeba przyznać, że p. Zawadzki grał Kalchasa b. dobrze, choć z mocną szarżą, jak zwykle aktorzy operetowi rosyjscy. Z tem jednak można byłoby się pogodzić. Ale *język* i *akcent* są to rzeczy, które na scenie polskiej muszą być bez zarzutu. Tymczasem akcent i mowa polska przez p. Zawadzkiego, a raczej jej kaleczenie przechodzi wszelkie granice tolerancyi.

W takich warunkach nikła i wspaniała wystawa, nikła i dobra gra ogółu—w takich warunkach lepiej było „Pięknej Heleny" nie wystawiać.

T. M. S.

„Halka".

W dniu 6 b. m. zespół p. Kortisa wystawia „Halkę" Moniuszki. Halką będzie p. Stoklen-Onyszkiewicz, Jontkiem p. Sendecki.

KRONIKA POLSKA.

— **Teror ekonomiczny w Warszawie**. Do pracowni obcasów drewnianych Aleksandra Barańskiego (Chłodna № 34), w której pracuje pięciu czeladników, wtargnęli w sobotę po południu Mikołaj Rebski lat 19 i Władysław Wiszniewski lat 17, robotnicy Barańskiego i z bronią w ręku zażądali od B., aby 10-godzinny dzień roboczy zniżył o jedną godzinę. P. B. zgodził się na to pod warunkiem, że odpowiednio zniży płacę robotnikom. Oświadczono mu w odpowiedzi na to, że jeśli nie wypełni w całości żądania robotników, zostanie ukarany śmiercią. Po złożeniu tego ultimatum obaj agitatorzy wyszli. Barański, zamknąwszy za nimi drzwi, oświadczył czeladnikom, że towarzysze ich postępują jak bandyci. Rebski i Wiszniewski usłyszeli to widocznie, bo wyłamawszy drzwi, wpadli do pokoju, a Rebski wymierzył rewolwer w Barańskiego. W decydującej chwili B. chwycił strzelającego za rękę i kula utkwiła w suficie.

Wówczas obaj pobili go dotkliwie.

W tej chwili nadeszła policya i obu napastników aresztowała.

— **Czem się zajmują sądy pruskie?** Pani Józefa Batlińska z Ryżewa, zawezwaną została przez policyę w Pakości, żeby zapłaciła karę za umieszczenie na wozie tabliczki zaopatrzonej w napis: «Józefa Batlińska». Kary nie zapłaciła, lecz odwołała się do sądu. W Mogilnie sąd ławniczy zawyrokował, że pani Batlińskiej przysługuje prawo pisania swego nazwiska w ten sposób, jak zapisanem zostało. B. została uwolnioną.

— **Nowy kierownik literacki dramatu**. P. Józef Kotarbiński, artysta dramatyczny, krytyk literacki i były dyrektor teatru miejskiego w Krakowie, otrzymał urzędową już nominacyę na kierownika literackiego dramatu i komedyi warszawskiej.

— **99 rocznica urodzin Chopina**. Dnia 22 b. m. upływa 99 lat od dnia, w którym urodził się Fryderyk Chopin. Dyrekcya koncertów krakowskich, pragnąc uczcić rocznicę, urządza w dniach 21 i 22 b. m. dwa koncerty popularne, mające na celu uprzystępnienie dzieł mistrza w pierwszorzędnem wykonaniu najszerszym sferom. Wykonawcą całego programu obu wieczorów będzie prof. Lalewicz. Pierwszy koncert, w przeddzień rocznicy, rozpocznie się o godz. 6 wieczorem. Słowo wstępne wypowie d-r Zdzisław Jachimecki. Program tego wieczoru składać się będzie z dwunastu najbardziej charakterystycznych utworów Chopina. Na ten koncert ustanowiono jednolitą cenę wszystkich miejsc w sali Starego Teatru: po 1 koronie. Nazajutrz odbędzie się drugi koncert, w którym prof. Lalewicz odegra 24 etudy (op. 10 i 25), cztery ballady i sonatę H-mol. Bilety w cenie 2 i 1 kor.

— **Z «Ogniska Polskiego» w Pradze**. Byli członkowie «Ogniska Polskiego» w Pradze Czeskiej proszeni są o uregulowanie zaległych składek w terminie dwumiesięcznym od daty niniejszego zawiadomienia, w przeciwnym bowiem razie zostaną ogłoszeni w pismach z nazwiska.

— **Przyjazd Bułhakowa**. Z powodu przyjazdu do Warszawy Bułhakowa «Głos Warszawski» pisze:

«Wbrew twierdzeniu niektórych pism przyjazd do Warszawy delegata ministerstwa spraw wewnętrznych, Bułhakowa, nie stoi w żadnym związku ze znanemi rewelacyami magistrackiemi. Delegat nie posiada przytem, jak się dowiadujemy, żadnych szerokich pełnomocnictw w zakresie gromadzenia materyałów do ustawy samorządowej miast Królestwa. Projekt tej ustawy jest już, o ile wiemy, opracowany w formie ostatecznej, gromadzenie więc teraz jakichkolwiek materyałów byłoby akcyą zgoła zbyteczną. Misya delegata ma na celu rozwikłanie pewnych kwestyi natury kancelaryjno-prawnej, jakie mogą się nastręczyć przy przejściu od formy biurokratycznej w zarządzie miast do formy samorządowej. Chodzi tu o wydobycie takich przepisów prawnych, które po wcieleniu w życie ustawy samorządowej mogłyby sprowadzić pewne powikłania prawno-formalistyczne, pozostawiając pewne sprawy, któremi dotąd opiekowały się magistraty, bądź w zawieszeniu, bądź w sytuacyi prawnie nie dość ściśle określonej. Delegat ministerstwa przedstawić ma materyał do kodyfikacyi rzeczonych przepisów, po zbadaniu stanu rzeczy w magistracie warszawskim i w kilku innych większych i pomniejszych miastach Królestwa. Kodyfikacya owych przepisów, obejmujących zresztą sprawy drobne, w niczem oczywiście nie może wpływać na ducha ustawy samorządowej».

— **Zebranie P. Z. P.** W «Nowej Gazecie» czytamy: «Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż grono członków Polskiego Zjednoczenia Postępowego, z powodu ogłoszonego w d. 12 b. m. komunikatu rady głównej stronnictwa P. Z. P. oraz z uwagi na sprawę Chełmszczyzny, mającej wejść na porządek dzienny obrad Izby, zażądało od Rady zwołania nadzwyczajnego zebrania członków».

— **«Konia kują, żaba nogę nastawia»**. «Głos warszawski» otrzymał następujący telegram z Petersburga:

W piątek, w czasie nocnego posiedzenia Dumy, posłowie polscy znaleźli na swych ławach odezwy polskich stronnictw ze skrajnej lewicy, wzywające posłów do złożenia mandatów, ponieważ już nie są reprezentantami kraju.

OFIARY

W redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na ofiary trzęsienia ziemi w Mesynie: pp. Ant. Baranowa 1 rb.—H. D. 2 rb.—N. N. 2 rb.—Truszkowski 1 rb.—Sitkiewicz 50 kop.—Jan Kalosza 1 rb.—Jan Antochin 50 kop.—Sergiusz Słepuszów 50 kop.—Jan Michalski 1 rb.—Pudełkiewicz 30 kop.—Michał Gusiew 50 kop.

Dla niezamożnej uczenicy pensyi p. Peretiatkowicz: Zamiast wieńca na grób ś. p. Barbary Grzesińskiej od byłych kolegów i koleżanek Kijowskiej Generalnej R prezentacyi Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń 21 rb. 50 kop.

Drugi spis ofiarodawców i ich ofiar, złożonych na Kiermasz T-wa Dobroczynności do 3 lutego r. b. włącznie: Hrabia Bruel Plater rubli 10.—Brzezińska Marya zebrane pp. Narzymską przedmiotów 30.—Panie Ciechońska i Jankowska rb. 25.—Magazyn W. Fragela (pp. Szostkiewicz) przed. 20.—Dr. Garliński (2 prożektory na czas Kierm.) i rb. 25.—Magazyn W. Herseo przed. 44.—Hrabia Dunin Karwicki rb. 25.—W. Podhorska Klementyna przed. 30.—W. Podhorski Stefan rb. 100.—Magazyn W. Powrozińskiego przed. 10. W. p. Riszawi przed. 6.— W. p. Rusanowski z Gryszowicz rb. 5.—I. O. Ks. Sanguszko ze Sławuty rb. 30.—Hr. Skarzyńska Nina przed. 64.—Firma Węgliński Stefan i sp. przed. 75.—Magazyn Żyrardowski (przez W. Stelziga) przed. 115.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hot. François. G. Dajn, W. Zabłocki, Czarnowski z Kutaisu, Nowiński, Łusachanowicz z Besarabii, Dąbrowski z Warszawy, Głarkowski z Płoskirowa, Garliński z Warszawy, Kochanowski z Wołynia, Dużkin z Wasylkowa, Ks. I. Trubecki.

Hot. Ermitage. F. Modzelewski, A. Pereleszyn, P. Pawłowicz, I. Elaski, A. Gromow, L. Krajewski, I. Koczubej, A. Ewert. N. Otto, A. Stankewicz, W. Lewicka, O. Zagrajski.

Grand'Hotel. Ambroziewicz, hr. Potocki, Akacatow, Broki, Artynow, Koperuicki, Ciszewski, Lewandowski.

Hot. Universal. K. Frej, Iwanowski i Zapolski, Durante z Teodozyi, Kilman z Odesy.

Hot. Kane. A. Łapiński, M. Garby-Noga, J. Mroczkowski, A. Rzeczycki.

Hot. Francuski. Lippoman, Zegans Bentman, hr. K. Chodkiewicz.

Hot. Continental. N. Tichocki, K. Glekier, I. Safonow, P. Gerchen, Funzetti, D. Gurland, P. Pokotiło, Siergeiew, Trzebicki, E. Sewastjanow, W. Palawandow, B. Rabinowicz, P. Niwar-Wadro.

Hot. Europejski. W. Bekker, F. Rostowcew, Z. Diskow, M. Światopołk Mirski, I. Zwieriew.

Hot. San-Remo. M. Modestow, F. Dobrzyński.

WYJECHALI Z KIJOWA:

Hot. Francuski. Mańkowski, Hejman, Widawski, Dąbrowski.

Hot. Continental. Skurzewski, Warnak, Mozarowski, Brilling.

Hot. Universal. Karlson, Roslakow, Dreniakin, Drowanowski, Czekoński.

Hot. Ermitage. P. Hajsman, W. Mokiejew, W. Kolszmidt, Marszin, Przewłocki, Polakowski.

Ostatnie wiadomości.

—o—

Usposobienie w Serbii. Przeciw Rosyi panuje w Serbii wielkie wzburzenie, ponieważ wstrzymuje ona Serbię od wysłania memoryału do mocarstw.

Ministerstwo wojny zakupiło w ostatnich dniach wiele broni, amunicyi i materyałów wybuchowych. Komitetom macedońskim dostarczył rząd znacznych zasiłków.

„Stampa" donosi, że w magazynie prochu wykryto znowu malwersacye. Skradziono mianowicie 10,000 kilogramów dynamitu.

Spisek. W kołach tureckich przywiązują wielkie znacznie do zmian w ministerstwie wojny. Obiega pogłoska o rzekomym spisku, który miał na celu usunięcie z tronu sultana na rzecz ks. Izzedina.

Na czele spisku miał stać pewien komendant korpusu, którego usunięto z młodotureckiego komitetu. Minister wojny miał wiedzieć o tym spisku.

Na wygnanie. Usunięty przez izbę z powodu szpiegostwa, deputowany Miazzi, został aresztowany przez policyę i będzie wygnany na wyspę Prinkipo, gdzie znajduje się już kilku członków dawnego rządu.

Ultima ratio. „Reichspost" donosi, iż Austro-Węgry zwróciły się z prośbą do wielkich mocarstw o uczynienie w Serbii kroku zbiorowego, mającego na celu wstrzymanie zbrojeń serbskich i zaniechania prowokacyi. W przeciwnym razie Austro Węgrom nie pozostaje nic innego, jak „ultima ratio", t. j. wojna.

Tragiczny zgon poety. Dzienniki paryskie donoszą, iż Catulle Mendès nie popełnił ani samobójstwa, ani też nie padł ofiarą wypadku, lecz zginął z ręki mordercy. Jakiś nieznany mężczyzna wyrzucił go z wagonu na szyny. Sprawę tę łączą dzienniki ze sprawą pani Steinheilowej i powiadają, że Catulle Mendès był jej kochankiem i znał nazwisko mordercy jej męża.

Pogłoski o chorobie następcy tronu. Z Pragi donoszą: organ Kramarza „Deń" doniósł, jakoby następca tronu, arcyks. Franciszek Ferdynand, znajdował się od ubiegłego piątku w sanatoryum Löwa w Wiedniu, ponieważ jest ciężko chory na płuca. Wiadomość tę w kołach urzędowych trzymają w wielkiej tajemnicy.

Ze strony dobrze poinformowanej zapewniają tutaj jednak, że wiadomość ta jest zupełnie zmyśloną, ponieważ następca tronu bawi w St. Moritz w Szwajcaryi.

Groźba rozwiązania parlamentu angielskiego. Ze strony rządowej obiegają pogłoski, że rząd zamierza rozwiązać parlament i rozpisać nowe wybory i zwrócić się z apelem do narodu w sprawie pozbawienia izby lordów zakładania „veta" przeciw uchwałom izby gmin.

Zbrojenia Anglii. Rząd angielski przystępuje do budowy 5 nowych wielkich statków wojennych systemu Dreagnouth.

Z Marokka. „T. Tel." donosi z Tangeru, że tak ludność krajowa, jak hiszpańska jest niezadowoloną z układu francusko-niemieckiego. Sułtan Mulej Hafid jest w kraju niepopularny z powodu swych sympatyi do Francyi.

Zbrodnia w poselstwie niemieckiem. Telegram z Santiago de Chile donosi, że kancelista Beckert został w Chillan ujęty. Jak wiadomo, Beckert, kancelista poselstwa niemieckiego w Santiago, zamordował krajowca, który był służącym poselstwa, przywdział go w swoje suknie, a następnie, zrabowawszy kasę, podpalił gmach, który spłonął. Zwłoki służącego, z twarzą zwęgloną, uważano z początku za zwłoki Beckerta i później dopiero stwierdzono, że Beckert popełnił wyrafinowaną zbrodnię morderstwa, rabunku i podpalenia.

Król Edward chory. Laryngolog, prof. Löwenberg, odwiedził ponownie króla Edwarda i zakazał mu z powodu silnych mrozów, panujących w Berlinie, wyjeżdżać obecnie z Berlina.

Traktat handlowy rumuńsko-austryacki. Jak słychać, rozpoczną się w najbliższych dniach rokowania z Austryą o zawarcie traktatu handlowego. Rokowania te mają być wkrótce pomyślnie ukończone.

Pożar w Genewie. Zgorzał w Genewie dworzec osobowy. Pakunki i archiwum uratowano. Ruch pociągów przywrócono. Pożar wszczął się od pieca.

Królowa Wilhelmina usuwa się od rządów. Z Hagi donoszą: W końcu marca lub na początku kwietnia usunie się królowa Wilhelmina ze względu na stan, w jakim się znów znajduje, zupełnie od rządów. Na czas ten zatem ustanowione zostanie zastępstwo. Czy obejmie je książę małżonek, czy też królowa matka, jeszcze nie wiadomo. Obecnie oboje zastępują już królowę w pełnieniu obowiązków reprezentacyjnych.

Koło zrywa z Abrahamowiczem. Między Kołem Polskiem a ministrem Abrahamowiczem stosunki zerwane, co stwierdzono obustronnie w drodze listownej.

Książęta nie płacący podatku. Komisya podatkowa parlamentu niemieckiego uchwaliła 14 głosami przeciw 13 znieść przywilej książąt Rzeszy niemieckiej, na mocy którego książęta ci nie płacą podatków. Na większość, która uchwaliła to postanowienie, złożyły się głosy polaków, socyalistów i partyi liberalnej.

Telegramy.

—)o(—

(*Od korespondentów własnych*).

W sprawie wyodrębnienia Chełmszczyzny.

Petersburg. — W sferach poselskich twierdzą, że rząd niema zamiaru obstawać w Dumie za nagłością projektu wyodrębnienia Chełmszczyzny.

Samorząd miejski w Polsce.

Petersburg. — W sferach poselskich twierdzą, że projekt samorządu miejskiego w Polsce ma być ostatecznie wniesiony do Dumy w początku marca.

Sprawa Brzozowskiego.

Kraków. — W obecności Burcewa i Bakaja rozpoczął swe posiedzenia sąd partyjny nad Brzozowskim.

Sprawa Azewa — Łopuchina.

Petersburg. — Do „Nowej Rusi" donoszą z Paryża, że w interview'ie z Burcewem ten ostatni powiedział, że z Łopuchinem spotkał się on wypadkowo w Niemczech. Łopuchin bardzo się zdziwił, gdy mu Burcew oświadczył, iż w c. k. s.-r. jest prowokator, znany policyi pod nazwą Raskina. Łopuchin rzekł: „myślę, że to ten sam prowokator, który i dawniej służył w departamencie policyi". Wymienił przytem nazwisko inżyniera Azewa, Burcew wtedy uznał, że przypuszczenia jego były słuszne, ponieważ Bakaj, donosząc mu o prowokatorze nie wiedział, że to był Azew.

„Piet. Listok" zapewnia, że w tych dniach widziano Azewa w drodze do Wyborga. Taż sama gazeta drukuje rozmowę z jednym działaczem z czasów Plewego. Działacz ów wątpi, aby opozycya miała w swych rękach ważne dokumenty, stwierdzające udział Azewa w aktach terorystycznych z celem prowokacyjnym, dokumenty te bowiem przechowują się w departamencie policyi. Archwista, jego pomocnik i stróże mają do szaf tych różne klucze i jeden bez drugiego nie mogą ich otworzyć.

Petersburg.—W kuluarach twierdzą, że Guczkow rozmawiał ze Stołypinem w sprawie Azewa. Treść rozmowy utrzymywana jest w tajemnicy.

Petersburg. — „Peterb. Listok" upewnia, że w ostatnich dniach stycznia Azewa widziano w Finlandyi w pobliżu Imatry.

Petersburg.—„L' Humanité" zamieściła list Burcewa do Łopuchina, wzięty podczas rewizyi u tego ostatniego. List ten zawiera następujące słowa: „Pozwoli Pan, że serdecznie uścisnę obie jego ręce i podziękuję z całego serca za wszystko, co Pan i jego małżonka zrobiliście dla mnie. Byłoby mi bardzo przykro, gdybym się dowiedział, że Pan był bodaj przez chwilę niezadowolony z tego, że nasza prywatna, wypadkowa rozmowa została podaną do ogólnej wiadomości. Zechciej Pan zrozumieć, że to była sprawa historycznej doniosłości i ja nie miałem prawa ukrywać tego, co dotyczyło rzeczy, najdroższych dla mnie w życiu. Jeszcze raz proszę mi wybaczyć, jeśli mimowoli wyrządziłem Panu przykrość."

Petersburg — „Matin" podaje, że Burcew, ułatwiwszy ucieczkę Bakajowi, zakomunikował o tem Azewowi; niezwłoznie potem został wydany spóźniony rozkaz, aby Bakaja przetranslokowano do najbardziej zapadłych kątów Syberyi.

„Nowoje Wremia" o prowokacyi.

Petersburg. — „Now. Wremia" wzięło w obronę prowokacyę; W świstkach kierunku lewicowego — powiada pismo — przebija się oburzenie tem, że rząd zezwolił na podsunięcie komitetowi centralnemu eserów człowieka służącego nie komitetowi, a rządowi, oburzenie dziecinne, jak wszystko co robi i mówi rewolucya. Szpiegostwo, śledzenie, przeliczanie się są to takie rzeczy, których rewolucya nie może się zarzekać. Służba wywiadowcza u rewolucyonistów postawiona jest doskonale, na tem polega powodzenie zamachów. Jak więc prasa lewicowa może się oburzać, że rząd również ma służbę wywiadowczą w celach obrony od zabójstw z za węgła. Niech z bombami wystąpią otwarcie, to spotkają tylko otwartą siłę zbrojną.

Ze sfer parlamentarnych.

Petersburg.—Frakcya październikowców rozpatrzyła list Puryszkiewicza do prezeski zjazdu kobiet p. Fiłosofowej. Członkowie frakcyi oburzali się na list, ale żadnej rezolucyi nie powzięli.

Centralny komitet październikowców zamierza przejrzeć część programu swego, traktującą o równouprawnieniu żydów.

Rodzianko oświadczył, że rozpatrzenie interpelacyi o Azewie dlatego zostało przez Dumę odłożone, że p. Stołypin oczekuje na dokumenty, dotyczące tej sprawy.

Petersburg.—Odbyła się narada październikowców, kadetów i umiarkowanej prawicy nad ogólną formułą przejścia, dotyczącą interpelacyi kaukaskiej. Zdecydowano, że niezbędne jest wprowadzenie na Kaukazie reform i samorządu. Zaprzeczono istnieniu dążeń separatystycznych oraz oskarżeniom, wytoczonym przeciw Woroncowowi-Daszkowowi. Opracowanie formuły polecono Kamienskiemu, poczem ma być ona rozważana na posiedzeniach frakcyjnych.

Petersburg. — Guczkow na zebraniu frakcyi październikowców zaznaczył, że po zwiedzeniu Turcyi przekonał się on, że wojna na półwyspie Bałkańskim jest nieunikniona.

Petersburg. — W niedzielę Chomiakow został przyjęty na audyencyi w Carskiem Siole. Audyencya trwała półtorej godziny. Chomiakow złożył sprawozdanie o pracy Dumy, kwestyach bieżących i interpelacyach.

Kryzys w Turcyi.

Petersburg. — W ambasadzie tureckiej zostały otrzymane wiadomości uspokajające. Kryzys w Turcyi minie pomyślnie. Młodoturcy zarzucają Kiamilowi baszy, że dążył on do despotyzmu, lekceważył konstytucyę i parlament, oszukiwał sułtana. Okazuje się, że Kiamil-basza przy udziale dworskiej kamaryli zamierzał dokonać przewrotu, przywrócić absolutyzm. Młodoturcy, dowiedziawszy się o tem, telegraficznie wstrzymali wysyłanie oddziałów wojsk na granicę bułgarską i wezwali do stolicy załogę z Salonik. Jednocześnie wszyscy oficerowie 2-go korpusu, dowiedziawszy się o spisku, zatelegrafowali do ministra wojny Niasiego-baszy, oświadczając, że składali przysięgę na wierność konstytucyi i nie złamią jej. Komendanci trzech pancerników stojących na kotwicy około Bosforu kategorycznie oświadczyli, że przy pierwszej próbie cofnięcia konstytucyi skierują armaty w stronę pałacu. Plany Kiamila odrazu zostały zburzone. W czasie dyskusyi w parlamencie nad votum nieufności setki oficerów otoczyły gmach parlamentu. W czasie, kiedy prezydent Riza był na audyencyi u sułtana, załoga z Salonik uszykowała się przed pałacem, żądając od czasu do czasu, aby prezydent ukazał się jej na dowód, że nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo. Prezydent wyjaśnił sułtanowi całą sytuacyę i zażądał dymisyi Kiamila. Sułtan z początku z niechęcią przysłuchiwał się argumentom prezydenta, lecz w końcu zgodził się na propozycyę powierzenia kierownictwa gabinetu Chilmi-baszy. Gabinet wkrótce zostanie sformowany. Niasi-basza pozostanie ministrem wojny. Dymisyonowany wojskowy Riza-Ali zostanie ministrem marynarki. Młodoturcy otrzymują ze wszystkich krańców państwa powinszowania z powodu zwycięstwa. W armii panuje nastrój podniecony, jest ona gotową na każdą próbę restauracyi odpowiedzieć stanowczymi krokami.

Petersburg. — Z Konstantynopola komunikują, że onegdaj odbyło się krótkie posiedzenie parlamentu.

Prezydent odczytał irade o mianowaniu Chilmi baszy wielkim wezyrem; deklaracya ministerstwa zostanie ogłoszona w przyszłym tygodniu.

Chilmi-basza dymisyonuje urzędników, nie sprzyjających młodoturkom.

Flota turecka otrzymała rozkaz pozostania w porcie.

Sprawy perskie.

Petersburg. — Milukow otrzymał od Sattar-chana depeszę z protestem przeciw projektowanej nowej pożyczce perskiej.

Z Teheranu donoszą, że miasto przepełnione jest proklamacyami, nawołującemi do obalenia szacha.

Projekt nowej ordynacyi wyborczej.

Petersburg. — Do „Now. Wrem." donoszą z Kijowa, że pewien członek Rady Państwa opracował ordynacyę wyborczą do Rady Państwa w zachodniej części Cesarstwa. Ma ona być podzieloną na dwa okręgi wyborcze — do jednego wejdą: gub. kijowska, podolska, wołyńska, mińska, mohylowska. Do drugiego – pozostałe. Wybory wyborców mają się odbywać według narodowości, propórcyonalnie do ich ilości. Projekt ten popierają organizacye prawicy.

Z Jasnej Polany.

Petersburg. — W tych dniach u L. Tołstoja w Jasnej Polanie był episkop tulski Porfiry, który miał z nim trzygodzinną rozmowę o kwestyach religijnych. Przyjeżdżał do Tołstoja również Stachowicz w sprawie muzeum Tołstoja. Z Jasnej Polany donoszą, że Tołstoj powziął myśl napisania utworu z dziedziny współczesnego ruchu rewolucyjnego. Pisarz prosił o dostarczenie mu najcharakterystyczniejszych wzorów współczesnej literatury rewolucyjnej. Zdrowie hr. Tołstojowi doskonale dopisuje, dużo chodzi, jeździ konno. Pisze obecnie sztukę dla teatru ludowego w Moskwie.

Z powodu listu Puryszkiewicza.

Petersburg.—Październikowcy posłali do Fiłosofowej w roli delegatów posłów Rodzianko i Anrepa, dla wyrażenia kondolencyi z powodu zniewagi, wyrządzonej jej przez Puryszkiewicza.

Petersburg. — W kuluarach Dumy posłowie wyrażają oburzenie z powodu znieważenia prezeski zjazdu kobiet Fiłosofowej przez Puryszkiewicza.

Fiłosofowa pociągnęła Puryszkiewicza do odpowiedzialności sądowej, aby zapobiedz pojedynkowi pomiędzy Puryszkiewiczem a synem Fiłosofowej.

Petersburg.—Posłowie z prawicy żądają od Puryszkiewicza, aby przeprosił Fiłosofową.

Konflikt czesko-niemiecki w Austryi.

Petersburg. — Według informacyi z Pragi, posłowie Klofacz i Sok zostali pociągnięci do odpowiedzialności za obrazę Majestatu i podniecanie do waśni narodowościowych.

Trzęsienie ziemi.

Petersburg. — Z Rzymu komunikują o ponownem trzęsieniu ziemi w Mesynie i Reggio.

Statystyka wyroków śmierci.

Petersburg. — Według informacyi „Słowa" petersburskiego w styczniu wykonano 100 wyroków śmierci.

Projekt zniesienia kary śmierci.

Petersburg.—Do składu podkomisyi, rozważającej projekt prawa o zniesieniu kary śmierci, zostali obrani: Pergament, Kosmin, Chasmamedow, Dymsza, Gegeczkori, Szubiński, Kłopotowski, Stenbok, Łukin, Matiiuin i Antonow. Pierwszych 5 są za projektem prawa, pozostałych zaś 6-ciu — przeciw.

Petersburg.—Październikowcy — duchowni wnieśli do frakcyi propozycyę o jak najprędszem rozważeniu projektu prawa o zniesieniu kary śmierci. Zaznaczają oni, że kara śmierci nie jest walką z terorem, lecz dezorganizowaniem społeczeństwa.

Petersburg.— W „Nasz. Gaz." w dalszym ciągu zbierane są podpisy pod protestem przeciw karze śmierci.

Różne.

Petersburg.—Ministerstwo spraw wewnętrznych zażądało od Józefowicza zmiany nazwy zainicyonowanego przezeń stowarzyszenia „Biały Krzyż" na „Biełoje Znamia".

Petersburg—Z Belgradu donoszą, że południowe Węgry zajęte są całkowicie przez wojska, dążące do granicy serbskiej.

Petersburg. — „Piet. Listok" podaje wiadomość, że prokurator, obznajmiwszy się z wynikami rewizyi Zajączkowskiego, odmówił pociągnięcia do odpowiedzialności urzędników policyjnych, znajdując, że oskarżenie oparte jest tylko na pogłoskach.

Petersburg. — Senat wyjaśnił, że żydzi po przyjęciu mahometanizmu nie zyskną praw.

Petersburg. — Na zebraniu członków Związku n. r. Bułacel potwierdził, że Stołypin otrzyma wkrótce dymisyę.

Dokonano rewizyi w mieszkaniu znanego związkowca n. r. Wikulina.

Petersburg. — „Birż. Wied." podają wiadomość o krążących pogłoskach o dymisyi Łykoszyna oraz o mianowaniu na wyższe stanowisko wojskowe naczelnika wydziału ochrony Gerasimowa.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 3-go lutego.

Posiedzenie otwarto o godzinie 11-ej minut 15.

Przewodniczy ks. *Wołkonskij*.

Odczytano sprawy bieżące. Na porządku dziennym dalszy ciąg rozpraw nad ukazem z dnia 9 listopada.

Popow 4 ty odczytuje mowę, w której dowodzi, że przed wyodrębnieniem z gminy należy pozwolić jeszcze na jeden podział i wówczas będą występować z gminy nietylko tysiące, lecz miliony.

Krupienskij, zabierając głos w sprawie wykroczenia przeciwko regulaminowi, zwraca uwagę, że poprzedni mówca odczytał swe przemówienie z kajetu, a takie odczytywanie hamuje tylko pracę Dumy (głosy na lewicy: „on nie może mówić, on musi czytać". Okrzyki na prawicy: „obstrukcyoniści"; hałas).

Lichaczew wykazuje, że w wielu wsiach, gdzie podziały ogólne nie istnieją, władanie faktyczne nie odpowiada prawnemu, i stawia wniosek, by w gminach i wioskach, w których odbył się ostatni podział ogólny na zasadzie prawa z dnia 6 czerwca 1906 roku i w których następnie własność była zwiększana i zmniejszana — prawo własności przyznawane było na mocy faktycznego władania.

Bazylewicz nalega również, by prawo własności było uzyskiwane na mocy władania faktycznego.

Biełousow w mowie, trwającej około godziny, poddaje krytyce rozpatrywaną część ukazu, powstając przeciwko opieraniu państwa na silnych.

Nowickij 1-y popiera opinię większości komisyi.

Ks. *Teniszew* popiera zdanie Lwowa 1-go, wyrazone na poprzedniem posiedzeniu.

O godzinie 12-ej minut 52 ogłoszono przerwę.

Bałaklejew uważa, że każdy występujący z gminy powinien otrzymać tylko taką ilość ziemi, do jakiej ma prawo na mocy obowiązującego w danej gminie prawa gminnego; wnosi odnośną poprawkę i popiera poprawki Kropotowa, Berezowskiego i ks. Wołkońskiego. Po przemówieniach *Suszkowa, Dworianinowa* i *Jurkiewicza* zabiera głos *Szyngarew*. Oświadcza on, że frakcya k.-d. protestuje przeciwko gwałtowi wprowadzanemu przez rozpatrywane artykuły i przeciwko wysuwaniu na pierwszy plan interesów poszczególnych osób przed interesami masy. Frakcya nie zgadza się na wywłaszczenie nadmiaru ziemi na rzecz poszczególnych zagrodników; nadmiarem tym powinna rozporządzać gmina, a zagrodnik powinien otrzymać to, co mu przypada na mocy nowej komasacyi (oklaski na lewicy).

Wiceminister spr. wewn. *Łykoszin* rozpatruje ważniejsze z wniesionych poprawek. „Dopuszczenie ostatniego nowego podziału jest niepożądane, ponieważ wskrzesi on podziały tam, gdzie już ich zaprzestano, a odroczenie ostatniego podziału na rok pozbawi możności wystąpienia z gminy wszystkich pragnących tego.

Nie można też uznać za sprawiedliwe odbieranie nadmiaru gruntu u osadników na rzecz gmin. Nie można też zgodzić się i z opinią większości komisyi rolnej, proponującej, aby te nadmiary gruntu były opłacane przez wyodrębniających się za całą ich wartość, ponieważ zmusiłoby to wyodrębniającego się do powtórnego kupowania tych gruntów.

Dalej wiceminister oświadcza, że obcując podczas zjazdu ze stałymi członkami gubernialnych komisyi rolnych, przekonał się, iż są to skromni i oddani sprawie pracownicy, zasługujący nie na ironię, lecz na głęboki szacunek.

W końcu wiceminister zaprzecza pogłoskom o przymusowem przeprowadzeniu ukazu z dn. 9 listopada.

Przyjęto wniosek o ograniczeniu mówców 10 minutami.

O godz 3 ogłoszono przerwę.

Po wznowieniu posiedzenia referent *Szydłowskij* reasumuje dyskusyę.

Odpowiadając na oskarżenia o przymusowe wywłaszczanie i gwałt, referent zapytuje: „Czyliż można nazwać inaczej niż sprawiedliwością przywrócenie poszczególnym jednostkom praw, jakie przysługiwały im w 1861 r.?" (Oklaski w centrum).

Po przemówieniu referenta oddano do balotowania wniesione przez posłów poprawki.

Odrzucono szereg poprawek.

Na porządku dziennym — poprawki Buckiego, Bazilewicza i Dmitriukowa.

Bucki i Bazilewicz przyłączają się do poprawki Dmitriukowa.

Poprawka Dmitriukowa odrzuca przyjęty przez komisyę podział gmin na 2 kategorye i proponuje we wszystkich wypadkach na skutek deklaracyi zagrodnika uprawomocniać go we władaniu gruntami gminnymi, które należą doń faktycznie.

Większością wszyskich głosów przeciw 92 głosom opozycyi poprawkę Dmitriukowa przyjęto.

Na porządku dziennym rozważanie art. 6.

Wiceminister spraw wewnętrznych *Łykoszin* wnosi poprawkę redakcyjną.

Miejsce prezydenta zajmuje br. *Meyendorf.*

Art. 6 został przyjęty z poprawką wiceministra spraw wewnętrznych *Łykoszina.*

W drodze balotowania art. 7 — 9 przyjęto w redakcyi komisyi rolnej.

Przy rozważaniu art. 10, włączonego dodatkowo przez komisyę w celu ochronienia interesów sierot małoletnich, *Szyngarew* proponuje odrzucić ten artykuł.

Referent *Szydłowski* nalega na przyjęcie artykułu w redakcyi komisyi.

Szyngarew wypowiada się przeciw przyjęciu art. 10, który, zdaniem mówcy wprowadza nowy element dezorganizacyi do życia ludu.

Art. 10 przyjęto w redakcyi proponowanej przez komisyę

O godz. 6 m. 2 ogłoszono przerwę do godz. 8 m. 10 wiecz.

Odesa. — Lód niezwykłej grubości pokrył powierzchnię portu na przestrzeni 60 mil. Ruch statków w rejonie portu jest nadzwyczaj utrudniony.

Saratow. — Izba sądowa wydała wyrok w sprawie członków organizacyi s.-dem. uczniów średniej szkoły technicznej, oskarżonych na podstawie art. 102 kodeksu karnego. Trzej uczniowie skazani zostali na rok twierdzy, jeden uniewinniony.

Tyflis. — Na rogu ulicy Pietrowskiej i Bielińskiej podczas rewizyi domu czterej zbrojni, zatrzymani przez patrol 79 pułku kuryńskiego, zaczęli strzelać do żołnierzy. Zabili szeregowca i śmiertelnie ranili drugiego, usiłującego zagrodzić im drogę. Miejscowość została otoczona wojskiem Dokonano wiele aresztowań. Podczas pogoni za uciekającymi złoczyńcami jeden z nich został zabity. Ranny szeregowiec zmarł wkrótce.

Petersburg. — W „Zbiorze praw i rozporządzeń rządowych" wydrukowany będzie Najwyższy rozkaz ogłoszony przez ministra skarbu o trzeciej emisyi przez państwowy bank szlachecki pięcioprocentowych listów zastawnych na sumę 25 milionów rubli i o emisyi na sumę 25 milionów rubli nowego typu czteroprocentowych biletów skarbu państwowego wartości 500 rubli każdy, w celu wycofania z obiegu biletów obecnie kursujących.

Petersburg. — W petersburskim klubie szachistów otwarto międzynarodowy turniej szachowy. Na turniej przybyli z zagranicy Lasker, Szpilmann, Kohn, Schpeir, Teichmann i inni.

Z szachistów rosyjskich wezmą udział Znosko-Borowski, Rosenkranc i inni.

Turniej rozpocznie się dnia 2 lutego. Wyznaczono 10 nagród w kwotach od 30 do 1,000 rubli.

Petersburg. — W ciągu doby zachorowało w Petersburgu na cholerę 26 osób, zmarło 5.

Warszawa. — Sąd wojenny po rozpatrzeniu sprawy pięciu osób, oskarżonych o stawienie zbrojnego oporu policyi w czasie aresztowania ich w Warszawie w lipcu roku zeszłego, skazał jednego z nich na bezterminowe roboty ciężkie, innych na dwadzieścia lat robót ciężkich.

Niżni Nowogród. — Sąd wojenny skazał dwóch włościan: jednego na lat dziesięć, drugiego na sześć lat robót ciężkich za zabójstwo osób urzędowych i za fabrykacyę materyałów wybuchowych.

Wyborg. — Senat zatwierdził wyrok hofgerychtu, na mocy którego drukarz Ekholm skazany został na 8 miesięcy więzienia za rozpowszechnianie druków nielegalnych.

Wasylków. — W Doroginkach, pow. wasylkowskiego, tłum włościan napadł w lesie rządowym na dwóch leśniczych; włościanie wybili drzwi i okna w domu, gdzie się ukryli leśnicy, i zranili ich śmiertelnie.

Ryga. — Sprawcą zamachu na Koszelewa okazał się syn miejscowego właściciela domu, uczeń 5-ej klasy szkoły realnej.

Moskwa.—W muzeum Rumiancewa wykryto kradzież sztychów, światłodruków i rysunków.

Kercz.—W nocy, podczas pogoni za odstrzeliwającymi się rabusiami, stójkowy zabił jednego złoczyńcę. Dwaj aresztowani.

Sztokholm.—Obie izby viksdagu przyjęły projekt prawa o obniżeniu cła na wino.

Serajewo.—Znowu zaczęły się zbierać posiedzenia notablów, zwołanych przez rząd dla opracowania ankiety w sprawie ustawy ziemskiej. Notablowie zażądali, aby w naradzie wzięli udział rzeczoznawcy. Jak dotąd żądania swoje przedstawili muzułmanie-konserwatyści, domagający się zagwarantowania im własności ziemskiej. Czterech notablów serbskich zaproszonych na posiedzenia nie przyjmują udziału w naradach. Protestują oni przeciw pominięciu przy rozsyłaniu zaproszeń członków serbskiej organizacyi narodowej.

New York.—Silna burza ze śniegiem i gradem tamują ruch handlowy pomiędzy New Yorkiem a Chicago. W wielu miejscach komunikacya telegraficzna i telefoniczna przerwana.

Gent.—Aresztowany tutaj został rosyanin, podający się za Sokołowa. Przypuszczają, że jest to poszukiwany przez policyę brukselską anarchista Żeliger. Wystrzelił on kilkakrotnie do konwojującego policyanta. Komisarz policyjny i agent policyi śledczej śmiertelnie ranni.

Berlin.—W operze królewskiej odbyło się pierwsze przedstawienie „Elektry" Ryszarda Sztrausa. Publiczność przepełniająca salę urządzała gorące owacye artystom i autorowi.

Branke-Leone. — Wieczorem dnia 31 stycznia dało się uczuć silne uderzenie podziemne. Ludność w panice pouciekała z domów.

Sofia. — Dn. 2 lutego o godz. 2-ej m. 26 rano w większej części Bułgaryi wschodniej odczuwano trzęsienie ziemi. Zrujnowanych jest kilkanaście domów. Wśród ludności — panika

Berlin. — Serbskie „Presse Bureau" upoważnioną zostało do oświadczenia, że w wiadomościach, które się pojawiły w prasie niemieckiej i rosyjskiej o odwiedzinach następcy tronu królewicza Jerzego u ambasadora rosyjskiego w Belgradzie, Siergiejewa, a w szczególności o deklaracyi, złożonej jakoby podczas tych odwiedzin i potwierdzanej jakoby przez bliskie do Milowanowicza sfery, które wywołały napaści na Sergiejewa i następcę tronu, niema ani słowa prawdy. Przeciwko wiadomości protestują z oburzeniem wszystkie serbskie sfery polityczne.

Konstantynopol. — „Ikdam" komunikuje, że Rifaat-basza jeszcze nie przyjął teki ministra spraw zagranicznych. Według informacyi „Ikdama" ministerstwo spraw zagranicznych oznajmiło gabinetom państw obcych przez ambasadorów tureckich, że nowy gabinet będzie przestrzegał dawnej polityki.

Konstantynopol. — Wielki wezyr zamierza wyłożyć swój program na posiedzeniu parlamentu we środę lub we czwartek.

Kraków. — W sądzie rozpoczęto rozpatrywanie sprawy byłego redaktora pisma „Naprzód", Emila Hekkera, oskarżonego przez studentkę wydziału medycznego, Janinę Borowską, o znieważenie jej w prasie. Emil Hekker w swoim czasie nazwał Janinę Borowską szpiegiem policyi rosyjskiej.

Ze strony Hekkera ma składać zeznania jako świadek Michał Bakaj.

Wiedeń — „Neue Freie Presse" donosi, jakoby Porta do liczby poprawek, wniesionych do protokułu austryacko-węgierskiego, włączyła żądanie zawarcia specyalnej konwencyi, na mocy której Austrya zobowiązałaby się do bronienia sandżaku nowobazarskiego w razie wkroczenia do niego wojsk serbskich lub czarnogórskich.

Berlin. — Do „Kābl. Grammgesellschaft" donoszą z Kairu, że generał Riza basza nie przyjął urzędu komisarza tureckiego w Egipcie, ponieważ posada ta uchodzi za synekurę. Organ rządowy „Progres" pisze w artykule wstępnym: „Urząd komisarza tureckiego przeszedł już na zawsze do historyi i niepodobna go znowu wskrzeszać. Nowa próba ze strony Turcyi mogłaby stać się niebezpieczną, ponieważ dyplomacya angielska energicznie się temu opiera. Z tego wnioskować można, że Anglia chciałaby na zawsze znieść powyższy urząd".

Gazety z zajęciem omawiają kwestyę mianowania nowego wielkiego wezyra w Turcyi i zachwycają się energicznem wystąpieniem młodoturków. „Vossische Ztg." dopatruje się cech wielkości godnej mężów stanu w tym sposobie, w jaki młodoturcy ujęli cugle rządów i rozstrzygają kryzysy państwowe. Prasa z radością wita nominacyę nowego wielkiego wezyra, podnosi jego działalność w Macedonii, zaznacza jego uczciwe zamiary, godny pochwały takt i jego wybitne zdolności.

Londyn. — Donoszą urzędownie, że król jest bardzo zadowolony z wizyty w Berlinie. Podróż powrotna odbyła się pomyślnie. Król czuje się znacznie lepiej, niż podczas wyjazdu do Niemiec; wówczas król był przeziębiony. Obecnie król jest zdrów. Stan zdrowia królowej jest zupełnie dobry.

Sofia. — Sesya sobrania narodowego została zamknięta.

Meksyk. — Dn. 1-go lutego miał miejsce silny wybuch wulkanu Pikod de Kolma. Wybuchowi towarzyszył grzmot podziemny. Rozpalony piasek, który wulkan wyrzucał, zniszczył roślinność w okolicy. O ofiarach w ludziach nie słychać.

Berlin. — W ciągu dnia dokonane zostały dwa nowe zamachy. W południowo-wschodniej części Berlina niewiadomy złoczyńca uderzył kobietę nożem. W Lichterade młoda służąca została raniona nożem w biodro. Złoczyńcy umknęli. Zwiększenie liczby zamachów na kobiety i dzieci skłoniły prezydenta policyi do wyznaczenia 3 000 marek nagrody za schwytanie zbrodniarzy.

Kaiffa (Palestyna). — Przeznaczone dla firm niemieckich towary wyrzucone zostały w morze podczas wyładowywania parostatku austryackiego. Następnie tubylcy urządzili wielką demonstracyę zbrojną przed konsulatem austryackim.

Kalkuta. — Młody bengalijczyk, który zabił prokuratora, skazany został na śmierć

Ratenów (Brandenburgia). — Podczas powodzi kra zerwała tamę na Elbie. Woda zalała kilka wsi.

New York. — W Akapulko (Meksyk) spłonęło podczas pożaru teatru „Flores" 300 osób. Spłonęło biuro telegraficzne. Komunikacya telefoniczna z miastem przerwana.

Wiedeń. — Do „Corr. Bureau" donoszą z Konstantynopola: „W kołach politycznych zwracają na siebie uwagę pogłoski, jakoby w sandżaku nowobazarskim i w Albanii północnej miały wybuchnąć rozruchy. Rzekome rozruchy mają być rezultatem działalności Austryi, która podobno nosi się z zamiarem w razie ponowienia zaburzeń bezwłocznie wysłać wojsko do sandżaku. Pogłoski te nie znajdują wiary w miarodajnych tureckich kołach dyplomatycznych, które podejrzewają, że powyższe wieści pochodzą ze źródeł serbskich i czarnogórskich. Trudno przypuszczać, aby Austrya, zrzekłszy się uroczyście w protokóle prawa okupacyi, myślała o przygotowaniach wojennych w tych prowincyach".

Teheran. — Z Resztu otrzymano telegramy, donoszące o wynikłych tam zaburzeniach: Tłum spiskowców liczący do 200 osób przeważnie przybyłych z Kaukazu udał się do ogrodu Serde[...] Chumajuna, gdzie gubernator niep[...] dejrzewając żadnego niebezpieczeństw[...] grał w karty. Rzucono bombę, któ[...] zabiła partnerów gubernatora; nast[...] pnie tłum wrócił do miasta i ręczne[...] bombami zbombardował dom guberna[...] tora, pocztę, telegraf i sąd. Rewol[...] cyoniści zagarnęli arsenał i dzia[...] Przyrzekli oni konsulowi rosyjskiem[...] oszczędzać życie i majątek poddany[...] rosyjskich oraz spokojnej tameczn[...] ludności.

Soczi. — O godz. 8 ej m. 5-ej zra[...] dało się uczuć nieznaczne trzęsien[...] ziemi.

Waszyngton.—Roosevelt złożył urz[...] prezydenta i dnia 19 lutego udaje s[...] w podróż do Starego Świata. Roos[...] velt cały rok spędzi w posiadłościac[...] angielskich w Afryce, a następnie o[...] wiedzi Londyn, Paryż i Berlin. [...] Afryce stanie on na czele ekspedyc[...] naukowej.

Bydapeszt. — Do „Pester Lloyd" d[...] noszą z Wiednia, że wieści jako[...] Austryi wydano mandat na zajęc[...] Serbii są bezpodstawne. Austro-W[...] gry nie przyjęłyby podobnego zleceni[...] Wykazują one względem Serbii wie[...] cierpliwości, ale jednocześnie przedsi[...] wezmą kroki, jakie uznają za wskaz[...] ne z punktu widzenia swoich inter[...] sów.

Wiedeń. — „Neue Freie Presse", [...] wieczornym numerze, z zadowolenie[...] mówi o usiłowaniach Rosyi w kieru[...] ku zachowania pokoju. Przypuszc[...] także, że Europa zrozumie trudne p[...] łożenie Austryi, która nie może pon[...] sić ciągłych ofiar finansowych d[...] ubezpieczenia granic państwa. Gaze[...] napomyka, jakoby wśród dyplomac[...] europejskiej dojrzał projekt ogóln[...] europejskiej akcyi pokojowo-poli yjne[...] i proponuje mocarstwom, aby wyda[...] Austryi mandat na tymczasową ok[...] pacyę Serbii w celu zabezpieczenia p[...] koju. Środek ten wpłynąłby równ[...] i na uspokojenie Czarnogórza. Dn[...] 1 lutego „Neue Freie Presse", w da[...] szym ciągu pisząc na temat powyższ[...] oznajmia, że w Wiedniu toczą się z[...] we narady nad możliwością zapropo[...] nowania przez inne państwa Austr[...] mandatu na zajęcie Serbii w inter[...] sach pokoju. Wiedeńskie koła dypl[...] matyczne utrzymują jakoby, że Austr[...] Węgry z trudnością zgodziłyby się n[...] przyjęcie podobnego mandatu, przekła[...] dając zachowanie swobody postępowa[...] nia.

Gazety wiedeńskie wypowiadają mnó[...] stwo pogróżek pod adresem Serbii [...] powodu zapowiedzianych demonstracy[...] patryotycznych w Belgradzie. „Zeit" i „Wiener Tageblatt" szydzą z Serbii[...] utrzymując, że Rosya zawiodła nadzie[...] ję oddanych jej przyjaciół, przekłada[...] jąc ich współzawodników. Rosya potę[...] pia również dążenia wielko-serbskie[...] zwleka z odesłaniem memorandum[...] serbskiego i gotowa poprzeć tylko eko[...] nomiczne żądania Serbii w razie zupeł[...] nego jej posłuszeństwa.

„Zeit" powiada, że Austrya jest je[...] dynem państwem, oddawna życzliwie[...] opiekującem się serbami. Telegramy[...] z Belgradu podawane przez gazety[...] wiedeńskie donoszą o powszechnem[...] przygnębieniu, wywołanem przez wia[...] domości wiedeńskie o obojętności Rosyi.

Wiedeń.—Do „Corr. Bureau" donosz[...] z Belgradu: „Między delegatami obu[...] stronnictw radykalnych nastąpiło porozumienie, na podstawie którego obie[...] partye nie będą głosowały za wyrażeniem ministerstwu rolnictwa votum[...] nieufności, a tylko za przeprowadzeniem ankiety parlamentarnej. Oba stronnictwa wyraziły życzenie, aby minister[...] wojny Żywkowicz pozostał w gabinecie i aby jego żądaniom udzielano[...] możliwie więcej uwagi.

Z parlamentu tureckiego.

Konstantynopol.—O g. 5 ej m. 40 posiedzenie wznowiono. Odczytano wniosek 102 posłów, wyrażający *votum* nieufności wielkiemu wezyrowi. Wniosek ten wywołał ożywioną dyskusyę. Gdy poddano wniosek pod głosowanie, doręczono prezydentowi nowy list Kiamila baszy, następującej treści: „Moja powtórna odmowa nie uspokoiła wzburzenia izby. Wobec tego, jeśli izba naruszy 38 artykuł konstytucyi, dający prawo ministrowi odłożyć odpowiedź, to podam się do dymisyi, składając odpowiedzialność na izbę". Izba zarządziła imienne głosowanie. Większością wszystkich przeciwko 9 przyjęto następującą uchwałę: „Izba wzywała dwukrotnie wielkiego wezyra do odpowiedzi na interpelacyę w sprawie usunięcia ministrów. Wobec odmowy, której wynikiem jest, iż izba nie jest poinformowana o polityce ministra, izba wyraża *votum* nieufności". Deputacya powiozła rezolucyę do sułtana.

Posiedzenie zamknięto o godz. 7 m. 30. Jako kandydata na stanowisko wielkiego wezyra wskazują Chilmi-baszę.

Z ostatniej chwili.

—o—

(Od korespondentów własnych).

Wieczorne posiedzenie Dumy z dnia 3 go lutego.

W dalszym ciągu rozważany jest projekt prawa o ukazie z d. 9-go listopada.

Szyngarew mówi o zdyskredytowaniu naczelników ziemskich przed ludnością.

Motowiłow oponuje Szyngarewowi.

Szyngarew zaznacza, że nie chce on obrażać poszczególnych naczelników, lecz twierdzi, że sam urząd tych naczelników jest zhańbiony. Odrzucono poprawkę, na podstawie której czynności naczelników ziemskich pełniłyby sądy (poprawka Szyngarewa).

W dalszym ciągu rozpraw Duma przyjmuje rozdział III projektu prawa.

W sprawie sklepu spożywczego w Kijowie.

—:o:—

O ile zbytnia ufność we własne siły może być powodem przykrych doświadczeń i zawodów, ale w każdym razie nie wyklucza możliwości osiągnięcia zamierzonych rezultatów, to za to brak wiary, pozbawiający nas ducha inicyatywy i twórczości, stanow czo nigdy nie może być towarzyszem postępu.

Jest to niezaprzeczona prawda. I gdyby społeczeństwo nasze uprzytomniło sobie tę prawdę, to mniemam, że dawnoby już posiadali sklep spożywczy w Kijowie, który ma bardzo dużo danych stać się wielką siłą ekonomiczną i kulturalną, obsługującą nie tylko członków ze sfery intelligentnej, ale być może jeszcze w większym stopniu zaspakajającą potrzeby ludu roboczego.

Powoływanie się na to, że w Kijowie istniały już i upadły stowarzyszenia spożywcze takie, jak „Dniepr,“ lub „Urzędnicze“, gdy jednocześnie istnieją i rozwijają się inne podobne kooperatywy, zbyt słabym jest dowodem, by na zasadzie tego można było utrzymywać, że każde nowe stowarzyszenie spożywcze w Kijowie z góry jest skazane na śmierć przedwczesną.

Jeżeli już koniecznie mamy stawić sobie przed oczy zmarłe organizacye, to jedynie w tym celu, by zbadawszy pod skalpelem krytyki przyczyny, które je pozbawiły życia, można było przedsięwziąć środki ochronne, zapewniające zdrowie nowopowoływanemu do życia stowarzyszeniu.

Środki te są znane i uznane. Nie w dużym rozporządzalnym kapitale ich szukać trzeba i nie w doborze genialnych kierowników, którzyby umieli korzystnie spekulować tym kapitałem, lecz tylko w solidarności członków, i w zrozumieniu:

1) Że sklep spożywczy powstał z naszych środków i jest zatem naszą własnością, a zatem nie wolno nam zaopatrywać się w towary w innym sklepie, w przeciwnym razie postąpilibyśmy tak śmiesznie i niekonsekwetnie, jak ten, który, mając swój d m i rodzinę, szukałby noclegu w hotelu.

2) Że wybrany przez nas zarząd jest wykonawcą naszej woli, a pochodząc z naszego grona, ma prawo na pewną dozę zaufania i życzliwej pomocy z naszej strony.

3) Że magazyn spożywczy ma za zadanie dostarczać towary po cenie nie wygórowanej i w możliwie najlepszym gatunku i że jednocześnie nie może być ku udzielaniu pożyczek w formie wydawania towarów na kredyt, ponieważ uszczupliłoby to jego fundusz obrotowy w rezultacie czego zmuszony byłby sam zaopatrywać się w towary na kredyt, a to mogłoby być początkiem jego agonii. Trzeba pamiętać, że *żaden skład hurtowy nie da towaru po cenie najtańszej i w gatunku najlepszym na kredyt*, gdyż musi wziąć pod rachubę nie tyle ryzyko, ile to, że za otrzymaną ze sprzedaży towaru gotówkę on mógłby jeszcze kilka razy kupić nowy towar i kilka razy sprzedać, zarabiając każdym razem, a suma tych zarobków może być znaczna i wyrzekać się tych bez odpowiedniej kompensaty na jakości i cenie towaru nie ma obowiązku. Wynika z tego, że członek stowarzyszenia, któryby żądał, by mu towar dawano na kredyt, motywując to prawem mieć wygodę u siebie, faktycznie sam siebie pozbawia tej wygody, bo wyrzeka się całej sumy tych korzyści, jakie mu może zapewnić stowarzyszenie spożywcze, nie dopuszcza do magazynu swego dobrych towarów i tem samem, naraża go na utratę klijenteli. Jaskrawym dowodem może być kijowskie stowarzyszenie spożywcze urzędnicze, które po kilku latach trwania zakończyło smutny swój żywot li tylko skutkiem wydawania swoich członkom towarów na kredyt. A takich dowodów można przytoczyć całe dziesiątki.

To są najgłówniejsze warunki, bez których egzystencya magazynu spółdzielczego jest niepewna, przynajmniej w mojem przekonaniu wyrobionem w ciągu blizko dziesięcioletniej pracy na polu kooperacyi.

Pozatem — jest jeszcze jeden warunek niezmiernej doniosłości, dopełnieniu którego Anglia zawdzięcza fenomenalny rozwój swych kooperatyw.

Warunek ten—jest użycie zysków, właściwiej zaś mówiąc—oszczędności.

Magazyn współdzielczy, jako instytucya handlowa, koniecznie musi wyrabiać pewną sumę zarobku na sprzedaży towarów. by mieć możność pokryć związane z prowadzeniem interesu koszta. Przewidzieć z góry dokładnie sumę tych kosztów, by odpowiednio wycenić towary dla sprzedaży, czyli określić, ile na danym towarze członkowie powinni dopłacać, aby straty nie było—jest to rzecz niemożliwa. Zatem magazyn spółdzielczy naznacza ceny rynkowe. to jest takie, jakie istnieją w prywatnych sklepach w danym miejscu, zarabiając tym sposobem nieco więcej, niż pokrycie kosztów wymaga, jeżeli ma przy tem targ dostateczny. Ten zysk stanowi własność członków i przy tem o tyle więcej, im więcej kupował we własnym sklepie. Rozumie się, że ma prawo zabrać.

Otóż w wielu, bardzo wielu angielskich stowarzyszeniach spożywczych. członkowie nie wycofują przypadającej na ich część zysku, ani gotówką, ani towarem, lecz używają je na zwiększenie swoich udziałów w stowarzyszeniu. Tym sposobem bez wszelkiej ofiary dla siebie przychodzą do poważnych nieraz oszczędności, a jednocześnie zwiększają środki stowarzyszenia, na czem znów mają korzyść i to bardzo znaczną, gdyż ze wzrostem kapitału wzrasta obrót i zysk zarazem, tak, że stowarzyszenie coraz doskonalej może obsługiwać swoich członków.

Szkoda wielka, że u nas rzadko kto stosuje się do tego. Często w tej mierze grzeszą kierownicy instytucyi, którym pilno bywa pochwalić się dywidendą i spieszą jak najprędzej ją rozdać.

Błąd takiż popełniło stowarzyszenie spożywcze w Stawiszczach. starając się wydawać jak najrychlej dywidendy w przypuszczeniu, że to przysporzy członków, wzbudzając w nich zaufanie do instytucyi. Niestety, wyrachowanie było błędne, bo nowi członkowie przysporzyli Stowarzyszeniu jakie kilkaset rubli. gdy te ostatnie tymczasem za 10 lat swego istnienia wypłaciło kilkanaście tysięcy rubli dywidendy, które pozostając w obrocie, dałyby możność osiągnięcia ogromnych obrotów, gdy dziś stowarzyszenie stawiszczańskie musi kontentować się ledwo co przewyższającym 80,000 rubli targiem rocznym.

Innym razem może podam garść faktów z działalności stawiszczańskiego stowarzyszenia, które. pomimo nieuniknionych błędów, przyniosło i przynosi miejscowej ludności duży pożytek, lecz obecnie mam poniekąd na celu co innego. Chciałbym przekazać członkom Stowarzyszenia Kijowskiego tę moję wiarę w żywotność kooperacyi, która stwarza cuda tam, gdzie zamiast egoizmu jest dbałość o dobro ogólne, gdzie zamiast robienia długów i życia na kredyt panuje zasada oszczędności.

Stawiszcze, d. 26/I 1909 r.

Mieczysław Leszczyński.

Z życia prowincyi.

Włodzimierz Wołyński.

O ile w niektórych wypadkach chętnie głosimy o sobie i swem życiu „urbi et orbi“, a ma to miejsce gdy nasz zakątek przoduje innym swem życiem umysłowem, społecznem czy też kulturalnem, o tyle w większości wypadków wolimy milczeć i nie zakłócać sobie snu błogiego, bodaj nawet małą wzmianką w prasie, konstatującą ten błogi stan uśpienia.

Nie przeczę, że miło jest dzielić się z czytelnikami wrażeniami z życia jakiej ruchliwej miejscowości, gdzie ludzie myślą, pracują nietylko dla siebie, lecz pracą swą, myślami obejmują szersze kręgi.

Z przyjemnością też pisałbym z takiej np. Sławuty, gdzie przed tygodniem tak miło czas spędziłem jako delegat na zjazd rejonowy „Związku oficyalistów rolnych“.

Pełno tam było ludzi, pracy i życia.

To też, jadąc z powrotem do domu, do Włodzimierza, porównywałem w myśli te dwa zakątki Wołynia: Sławutę i Włodzimierz. Tam ludzie pracują, życie wre, a tu—sen nieprzespany. Cicho, spokojnie. Żaden szerszy plan, śmielszy czyn nie zamąci tej ciszy.

Pomimowoli ogląda się człowiek i patrzy, czy nie idzie jaki „wielki budziciel“, któryby ten sen z powiek spędził.

A ma przecież Włodzimierz wszelkie warunki po temu, by stworzyć tu lepsze życie, otrząsnąć się z tego bezruchu, apatyi.

Nic lepiej nie uwypukla tego bezruchu, jak powstały w tych latach ogólnego podniecenia syndykat rolniczy. Wlecze on swój żywot po to chyba, by świadczyć o tych minionych chwilach nadziei. Może świeżo mianowany dyrektor podniesie go na odpowiedni poziom. Skrzętnie będziemy notowali wszelkie objawy żywotności tej instytucyi.

Gdybyśmy chcieli zobaczyć więcej objawów apatyi, braku zainteresowania się—dość zajrzeć do sali miejskiego teatru. Pustki, a szkoda, gdyż tu na prowincyi dobry polski teatr nie jest zjawiskiem codziennem, wart poparcia. Za to codziennem u nas zjawiskiem jest, gdy się na takich np. „Ślubach Panieńskich“ słyszy na sali prawie wyłącznie mowę rosyjską. Dobrze że choć rosyanie naszą polską sztukę popierają.

Czy na tem koniec? Dziś, kiedy każda najlichsza miejscowość, osada, każda ma już swój sklep spożywczy udziałowy, u nas napróżno komitet organizacyjny kołacze o członków. Ale może kiedyś powstanie.

Zawiązał nam już komitet, mamy dobre chęci, a to już wiele znaczy. Wiele też znaczy, że i u nas organizuje się już oddział „Związku Oficyalistów“.

Gdy wnikać w życie wszystkich zakątków naszej prowincyi, to dopiero staje się widocznem, jak ważną rolę odegrał ten Związek w obudzeniu tego życia.

Bezwiednie może, sprawie życia zawodowego swych członków wyłącznie oddany, stał się on tym „wielkim budzicielem“ śpiącej prowincyi.

Gdzie tylko zarzuci swe sieci ten „rybak niestrudzony“, by łowić nowych członków, którychby mógł jak matka dziecię troskliwie przez życie prowadzić, natychmiast tam dają się słyszeć szersze oddechy.

Z zaciekawieniem oczekuję zapowiedzianego zebrania. Jakie wykaże ten oddział pragnienia, czy wniesie nowe życie, czy potrafi zająć takie stanowisko, jakie zajęło wiele podobnych kół na prowincyi, gdzie zorganizowały życie publiczne, społeczne, kulturalne.

Ziazd zapowiada się licznie.

Szkoda tylko, że część zaledwie zapisujących się do związku członków ma zamiar wstąpić też jednocześnie i do kasy emerytalnej. Większość jeszcze nie uprzytomniła sobie, jak ważną dla każdego oficyalisty rzeczą jest zapewnienie sobie spokojnej starości i możności egzystencyi w razie jakiego nieszczęśliwego wypadku czy choroby. Organizatorowie, rozsyłając zaproszenia i okolicznym obywatelom, liczą na ich współudział w kasie emerytalnej. Czy nadzieje dopiszą i w jakim stopniu—niedaleka przyszłość pokaże.

K. W.

KRONIKA PROWINCYONALNA

(Z pism i od korespondentów).

— **Ujęcie rabusiów.** W nocy na d. 12 stycznia na zwaliskach twierdzy chocimskiej schwytano bandę rabusiów ze znanym na Podolu recydywistą B. Wołoszanowiczem na czele. Wszyscy uzbrojeni byli w szable i rewolwery, oprócz tego zaś mieli latarnie elektryczne, maski, drągi i parę koni zaprzężonych do sań. Na śledztwie okazało się, że banda zamierzała ograbić [illegible]. Wieś Braga leży na przeciwległym brzegu Dniestru, naprzeciw twierdzy. («Pod.»).

— **Przepełnienie szpitala.** Ilość chorych w żytomierskim gubernialnym szpitalu ziemskim doszła w styczniu niebywałej cyfry — 347-iu. Według budżetu na rok 1909, szpital urzędowy został na 250 łóżek i więcej, ze względu na swój obszar, pomieścić nie może. [illegible] («Wol.»).

— **Pożar cyrku w Żytomierzu.** W nocy na d. 31 stycznia z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł pożar w cyrku-teatrze «Arkady». [illegible] Pożar wszczął się o g. 3 w nocy; płomienie ukazały się około kasy i w jednej chwili rozszerzyły się na cały budynek. Pomimo, że straż ogniowa bardzo prędko przyjechała, o ratunku mowy być nie mogło; po upływie jednej półgodziny runął dach gmachu. Z palącego się teatru nic literalnie nie zdołano uratować. W ogniu zginęły wszystkie krzesła, rekwizyta i dekoracye; oprócz tego spaliły się wszystkie kostyumy biblioteka i nuty, należące do p. Grigorenki, antreprenera trupy małoruskiej. Spalony gmach oszacowany był na sumę 50.000 rb., gdy tymczasem ubezpieczony był tylko na 10,000 rb. P. Grigorenko poniósł straty 4,000 rb. («Wol.»).

Walkirya.

—(o)—

Stało się nareszcie...

Wystawiono w Kijowie jedno z tych dzieł Wagnera, które odrazu postawiło naszą publiczność oko w oko z reformatorem, jego ideałami i artystycznem ich wcieleniem. Jakże wobec tego zamachu na dotychczasowy ustrój operowy zachowała się publiczność? Zdaje nam się, że była więcej oszołomiona, niż zachwycona, raczej podziwiała. niż rozkoszowała się. Nic w tem zresztą dziwnego. Wagnerowska metafizyczno-artystyczna synteza, to nie żadne „tanie do nabycia“ świecidełko, którem ot tak, dla rozrywki można się pobawić. Inaczej słuchać trzeba, słuchając Wagnera, inaczej myśleć, zgłębiając jego myśli, a tego „słuchania i myślenia“ trzeba się nauczyć.

Poświęcone pamięci mistrza artykuły o „Ryszardzie Wagnerze“ zwalniają nas obecnie od obowiązku szczegółowego rozbioru jego reformy oraz idei jego dramatów muzycznych. Ograniczamy się więc do krótkiego streszczenia „Walkiryi“ oraz wskazania ważniejszych ustępów muzucznych.

W „Walkiryi“ rozwijają się następstwa tych zajść, ktore miały miejsce w „Złocie Renu“: 1) tragicznej omyłki Wotana, który, nie poprzestając na wszechświatowem prawie *miłości*, zapragnął *wiedzy*, a co za tem idzie—*władzy*, napił się z jej źródła, zdobył dla siebie włócznię, wyrył na niej boskie prawa, za pomocą których rządzi światem, ale których i sam staje się niewolnikiem; 2) owej krzywdy, która stała się Córom Renu, gdy skradziono im ich złoto. Czynu tego dokonał władca Nibelungów, Alberyk, potworna istota, która *absolutnie* (w przeciwieństwie do Wotana) wyparła się miłości i przez to z łatwością dostąpiła posiadania złota (antyteza miłości). Tragedya Wotana jest tragedyą stałą, niezmienną na obszarze całej „Tetralogii“; owa zaś krzywda, której idea również pozostaje niezmienną, przybiera rozliczne konkretne formy w zależności od tego, kto jest w tej lub owej chwili posiadaczem złota, raczej — najistotniejszej jego cząstki — pierścienia, na którym właśnie ciąży przekleństwo krzywdy. Alberykowi wydziera go Wotan, nauczony przez przebiegłego boga ognia, Loge, by za pomocą złota uiścić się z należności względem wielkoludów Fafnera i Fasolta, którzy dopomogli mu w utrwaleniu jego władzy na ziemi (symbol — wybudowany przez nich wspaniały gmach Walhalli). Przy podziale złota między wielkoludami dzieje się nowa krzywda: Fafner zabija Fasolta, zagarnia skarby i pod postacią smoka zazdrośnie strzeże ich w jaskini. Wotan, którego najgorętszem życzeniem jest zwrócenie pierścienia Córom Renu, sam jednak dokonać tego aktu ekspiacyjnego nie może, rozumie bowiem, że źródłem obecnej tragicznej sytuacyi jest uzurpowana przezeń władza nad światem; łamiąc zatem jej konsekwencye, łamie jej osnowy, a tem samem gubi samego siebie. Aktu ekspiacyjnego musi dokonać istota wolna, kierująca się instynktowną żądzą bohaterskich czynów. Wotan pod imieniem Welze wstępuje w związek miłosny ze śmiertelniczką. Płodem tej miłości jest dwoje dzieci—Zygmunt i Zyglinda, którzy dlat go zwą się Welzungami. Z Zygmuntem Wotan przebiega ziemię, budząc w nim śmiałość i męstwo, gdyż w nim właśnie położył wszystkie swoje nadzieje.

Pierwszy akt „Walkiryi“ wyobraża chwilę, gdy Welzung Zygmunt, raniony w nierównym boju, ścigany przez wrogów, kryje się w schronisku jednego z nich—Hundinga. Poznanemu przez Hundinga i wyzwanemu przezeń na bój Zygmuntowi przychodzi z pomocą siostra jego, a żona Hundinga, Zyglinda: wskazuje mu miecz, po rękojeść utkwiony w dębie a przeznaczony przez Wotana dla Zygmunta, któremu ostatni nadaje imię *Nothung* (Przeznaczenie). Poczem obaj Welzungowie, ogarnięci szałem wzajemnej miłości, uciekają ścigani przez Hundinga.

To, co widzimy w początku aktu drugiego—dyalogi między Wotanem, Brunhildą a Fryką—jest symbolicznem oddaniem wewnętrznej walki samego Wotana. Fryka, bogini strzegąca czystości małżeństwa, — symbol obowiązującej siły tych praw, na mocy których Wotan rządzi światem,—żąda od małżonka ukarania Zygmunta i przechylenia szali zwycięstwa w mającym się odbyć boju na stronę Hundinga. Walkirya Brunhilda, córa Wotana,—symbol najistotniejszych jego życzeń—wbrew rozkazom ojca śpieszy tymczasem z pomocą Zygmuntowi. Katastrofie zapobiega sam Wotan, druzgocze włócznią miecz Zygmunta, wzniesiony nad głową Hundinga, pozwala ostatniemu przebić go włócznią, poczem uni estwia zwycięzcę swem spojrzeniem. Wotan więc, wbrew swej *woli*, dał zadośćuczynienie pogwałconemu *prawu*.

Brunhilda, ratując Zyglindę, oddaje ją w wierne ręce swych sióstr Walkiryi (akt trzeci), sama zaś gotuje się przyjąć od Wotana zasłużoną karę. Kara ta będzie polegała na tem, że uśpioną na skale Brunhildę, pozbawioną boskiej godności, posiądzie pierwszy człowiek, który ją odnajdzie i zbudzi. Skłaniając się jednak do błagań Brunhildy, Wotan orzeka, że człowiekiem tym będzie ten, który nigdy nie zaznał uczucia trwogi i nie zazna go nawet wobec ogniowego pierścienia, którym Wotan otacza skałę Brunhildy. (Bohaterem tym będzie Zygfryd — syn Zygmunta i Zyglindy).

Chwila rozstania się Wotana z Brunhildą jest jedną z najbardziej znamiennych w całej „Tetralogii“. Wotan, żegnając się z nią, żegna się z najlepszą cząstką swej duszy i w chwili tej wznosi się do pojmowania owej wyższej mądrości, która poucza go, że nie jednostka, chociażby boska, rządzi światem, jeno nieubłagana *Ananke*. Chwila ta budzi w nim przeczucie rychłego „zmierzchu bogów“.

Co się tyczy muzyki, ograniczymy się do krótkiego wyliczenia ważniejszych lejtmotywów, z których niektóre powstają po raz pierwszy w „Walkiryi“, inne—sięgają „Złota Renu“, jeden zaś—lejtmotyw Zygfryda—jest zwiastunem przyszłych wypadków i częściej wypływa w „Zygfrydzie“ i „Zmierzchu bogów“. Jako wstęp do dramatu służy przepyszny obraz muzyczny, ilustrujący burzę, w którym szum deszczu (skrz. i alt.), poświst wiatru (wiol. i kontr.) przerywają ogłuszające uderzenia piorunów. Z dźwięków burzy wyłania się pierwszy temat znękanego, szukającego schroniska Zygmunta oraz, przecudny motyw wiosennego powiewu.

Następnie, Zygmuntowi i Zyglindzie towarzyszą lejtmotywy: miłości, Walhalli (przypomnienie o ich boskiem pochodzeniu), ich cierpienia, bohaterstwa Welzungów, Frei—bogini miłości i młodości, i—gdzie to logicznie wypływa z akcyi—lejtmotyw miecza. Wotanowi—lejtmotywy Walhalli, władzy, jego tragedyi duchowej, pierścienia, zemsty Nibelungów, przekleństwa Alberyka i zmierzchu bogów. Brunhildzie—lejtmotyw Walkiryi oraz ich hasło bojowe, jej lejtmotyw jako zwiastunki śmierci bohatera, motyw jej usprawiedliwienia przed Wotanem, wdzięczności, oraz snu zaczarowanego (szereg cudnych postępów zawodnych). Lejtmotyw Zygfryda wybucha w chwili, gdy Brunhilda zwraca się do Zyglindy, jako do matki przyszłego bohatera. Hunding posiada swój lejtmotyw. W końcu dramatu, gdy Wotan otacza ognistą ścianą skałę Brunhildy, zjawia się giętki, pełzający, wijący się jak pierścienie płomienne, lejtmotyw Loge'go, boga ognia.

Wystawa i wykonanie „Walkiryi“ jest najlepszym dowodem, że podjęte zadanie nie jest bynajmniej dla kijowskiej reżyseryi i aktorów niewykonalnem. Chodzi obecnie o to, by wygładzić i wypełnić te braki i luki, które zresztą, jako konieczne następstwo zbyt długiego uprawiania tradycyi oper włoskich i, t. zw., symfonicznych, uwydatnić się musiały. Aktorzy, naprz., nie dość jeszcze po-wagnerowsku zachowują się w tych chwilach, kiedy akcya zanika, ucicha słowo, a jedynie niezgłębione fale orkiestry niosą opowieść o namiętnościach i uczuciach, wrących w duszach bohaterów, których żadna akcya oddać, żadne słowo wypowiedzieć nie może. Przybierane w chwilach tych przez aktorów postawy są niedość plastyczne, swobodne i wyraziste. Scena boju między Zygmuntem i Hundingiem wypadła najsłabiej: skupieni na skale aktorzy nie wiedzieli czas dłuższy co mają robić. Wotan pojawił się zawcześnie, Hunding nacierał bez żadnej zaciekłości, Zygmunt uniósł miecz i strzaskał go o włócznię Wotana tak, jakby to właśnie chciał uczynić, a nie wymierzyć okropny cios Hundingowi. Scena ta utraciła cały swój tragizm, całą grozę i napięcie niesłychane. Inscenizacya ostatniego obrazu niewyraźnie oddaje sytuacyę, polegającą na tem, że skałę, na której spoczywa uśpiona Brunhilda, powinien otoczyć i zakryć pierścień ogniowy. Włócznia Wotana (symbol jego władzy) powinna być zaopatrzona w napisy runiczne, nie zaś nabijaną gwoździami. Świetlne efekty nieraz szwankowały. Rzucane na tło dekoracyi świetlne obrazy, wyobrażające cwałujące Walkirye, również wypadły niezbyt udatnie. (W Warszawie w 1903 roku użyto w tym celu po raz pierwszy w Europie kinematografu).

Wszystkie te braki maleją jednak wobec rezultatów dodatnich, przez reżyseryę i aktorów już osiągniętych Nie mamy dość słów pochwały dla p. Oreszkiewicza — Zygmunta. Jako aktor umiał on zachować wzniosłą prostotę, charakteryzującą owego nawpół—boskiego bohatera; jako śpiewak darzył nas pełną, ciągłą ekspresyjną cantileną. O deklamacyi jego możemy powiedzieć, że była całkiem zadawalającą. Ale na tem polu palma pierwszeństwa przypadła p. Bossemu—Wotanowi. Jako odtwórca plastyczny i deklamator był wspaniałym (naprz. scena z Fryką). Jeśli miewał niekiedy dykcyę zamgloną — było to skutkiem trudności wyłącznie wokalnych, z których artysta nie wywiązał się całkiem zwycięsko dzięki pewnym organicznym brakom głosu. Wybornym Hundingiem był p. Tichonow: śpiewał i deklamował doskonale. To jednak, co mówiliśmy o niedość plastycznych postawach stosuje się i do niego i do p. Woroniec — Zyglindy. Poza tem artystce tej nic do zarzucenia nie mamy: wygląda efektownie, śpiewa ładnie, i, co najważniejsza, jest bardzo muzykalną. Najmniej zgodności było między Brunhildą i jej sceniczną odtwórczynią p. Walicką. P. Walicka posiada głos ogromnie doniosły i mocny, ale niestety, jest to jedyna jej kwalifikacya na bohaterkę wagnerowską, bo ani dykcya, ani werwa nie należą do jej przymiotów. Wcale przyzwoicie wywiązała się z zadania p. Czalejewa — Fryka. Z ośmiu Walkiryi na wyróżnienie zasługują pp. Delmas i Guszczina. Pozostałe dały widzom obraz sporej gmatwaniny, jeszcze większego krzyku, nic zaś tego rozpędu żywiołowego, którym tchnąć powinny córy Walhalli.

Orkiestry, dla przyczyny czysto technicznej (brak miejsca), nie sposób było uzupełnić taką ilością członków, jakiej wymaga muzyka Wagnera. O niesłychanej potędze jego orkiestry można było raczej snuć domysły, niż podziwiać jej realizacyę (naprz., wstęp do dramatu, lub „cwałowanie Walkiryi“). Same zresztą wykonanie pozostawiało dużo do życzenia. Uwypuklanie lejtmotywów jest niezbędnem dla przejęcia się akcyą, wyrozumienia psychologii osób czynnych.

Tymczasem tyle ważne lejtmotywy, jak—Walhalii, lub Miecza (olśniewające fanfary przeważnie w instr. metal.) częstokroć tak się zaprzepaszczały w głębiach orkiestry, że tylko bardziej wprawne ucho mogło stwierdzić ich istnienie.

A jednak ze wszystkich uczestników przedstawienia największe uznanie należy się właśnie p. Paganiemu, on bowiem dopełnił najtrudniejszego zadania—skojarzenia wszystkich muzycznych czynników dramatu w jedną całość.

W. T. D.

Na drugiem przedstawieniu „Walkiryi“ orkiestra wywiązała się z zadania bez porównania lepiej, co również możemy powiedzieć o p. Walickiej i *ensemble'u* Walkiryi.

D.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Kreszczatik 19. SPIESZCIE SIĘ!! Otwarty na krótki czas

Specyalny **JAPOŃSKI** Sklep artystycznych wyrobów ręcznych. Prosimy przekonać się o taniości cen.

W wielkim wyborze: Obrazy od 1 rb. 25 kop., parawaniki haftowane od 8 rb. 50 kop., parawaniki do okien od 1 rb. 75 kop. Najrozmaitsze hafty artystyczne, albumy, puzderka, pudełka drewniane lakierowane, ramki. Najrozmaitsze wyroby z metalu, lalki, zabawki, pocztówki od 2 kop. oraz inne przedmioty pożyteczne. Wszystkie towary otrzymujemy bezpośrednio z Japonii na specyalne zamówienie i dlatego możemy je sprzedawać

PO cenach znacznie zniżonych. 10343—5

KRESZCZATIK Nr 19.

NAGR. W. ZŁOT. MEDALEM w PARYŻU. ZNANY ZE SWEJ SKUTECZNOŚCI NA WYNISZCZENIE ODCISKÓW „ARAGO" St. GÓRSKIEGO 35 k. 40 k. LESZNO 12. WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTW. Zwracać uwagę na markę ochronną „GLADJATOR!" 30-4408-28

GRAND-PRIX

1865 r. 1870 r. 1882 r. 1896 r.

NAJWYŻSZA NAGRODA (Paryż rok 1900).

Najlepsze na całym świecie KALOSZE

z marką **„Treugolnik"**

1860 Т.Р.А.Р.М. С.ПЕТЕРБУРГЪ.

T-wo Rosyjsko-Amerykańskich Wyrobów Gumowych

pod firmą **„Treugolnik"**

w St.-Petersburgu. „-3412—34

Za dobroć kompletna gwarancya.

Sprzedaż wszędzie.



T-wo H. Cegielski

w Poznaniu

Dwuskibowe stalowe pługi **„Rekord"** z patentowanem stawidłem, odznaczone medalem srebrnym na wystawie w Winnicy.

Dwuskibowe stalowe **pługi** amerykańskiego typu, **z giętemi grządzielami** — najlepsze w pracy. Pług stalowy do głębokiej orki **„Sęp"** z patentowanem stawidłem. Czteroskibowce solidnej konstrukcyi. Kultywatory sprężynowe, wypróbowanej mocy Brony potrójne syst. Leena.

L. Zdrojewski i K. Grabowski

KIJÓW, Kreszczatik 25. 11—10102—4

Fortepiany i Pianina fabryki „A. STROBL" w Kijowie

Sprzedaż po cenach **375 do 500 rubli** i drożej, **wynajem od 8 rubli.**

Żylańska Nr. 27, Telefon 185. „-3089-52

MAISON LUBICZ

Funduklejowska № 10 m. 15.

NA KARNAWAŁ 10—10174—7

poleca: Suknie balowe złotem i srebrem przerabiane, gazowe, tiulowe, koronkowe. Oraz najmodniejsze materyały na sukie wizytowe. Towar jest zagraniczny w najlepszych gatunkach. Modele paryskie. Przy pracowni oddział kapeluszy.

Pierwszorzędna farbiarnia francuska „-4614-3

specyalne parowe oczyszczanie ubrań **G. ZAJCEWA** Kijów, Prorezna 2 w domu Towarzystwa Rosya.

Firma nagrodzona za parowe czyszczenie i farbowanie Wielkim złotym medalem **i honorowym krzyżem na wystawie w Wiedniu.**

Obstalunki śpiesznie wykonywa w przeciągu 5 godzin. **Telefon 1663.**



Jedyny skład fabryczny i wyłączna sprzedaż

Mebli Wiedeńskich

wyrobu pierwszorzędnej uprzywilejowanej fabryki

Bracia Thonet

w MAGAZYNIE 6-10240-3

J. Kimajera

Mikołajowska 13.

Ceny katalogowe.

Kanalizacya — wodociągi

w mieście i na **prowincyi**, dworach i pałacach kąpiele, natryski, hydrauty pożarne, sanitarne przyrządy, ulepszenia i przeróbki egzystujących urządzeń, reperacye oraz **drenaż, wentylacye, centralne ogrzewanie** i t. p. roboty hydrauliczne **WYKONYWA:**

Firma Z. KOZŁOWSKI, egzystująca od r. 1900 **w WARSZAWIE.**

„—10399—3

Biuro **Wiejska Nr 18**, telef. 46,02. Warsztaty mech. i kantor, Książęca 5, tel. 68,48.

Groch Zielony Folger

(Rychlik)

z najlepszego źródła bez żuka.

Nasiona okopowych, pastewne, traw **KONICZYNY LUCERNY** i **ZBÓŻ**

Kukurydza w wielkim wyborze gatunków.

TOMASÓWKA 15—10104—8 **SALETRA SUPERFOSFAT SÓL POTASOWA KAINIT.**

L. Zdrojewski i K. Grabowski

Kijów, Kreszczatik 25.

Fabryka kafli i majoliki

J. Andrzejowskiego

Poleca udoskonalone ogrzewacze

„WULKAN"

oszczędność w opale, osuszanie wilgoci, równomierne nagrzewanie mieszkania.

Biuro fabryki: Kijów, Kreszczatik Nr. 1[illegible]

Telefon № 810. 5—10327—

3-10483-2 **Wielki zarobek** osiągną zdolni agenci, urzędnicy i t. p. Oferty pod „Nr. 1000" przyjmuje Biuro Ungra. Warszawa, Wierzbowa 8.

C. SEPTER i S-ka

Kreszczatik Nr 40.

Techniczne Biuro.

Skład technicznych wyrobów.

Pasy z wielbłądziej wełny

Pasy skórzane angielskie

Brezenty

Kiszki parciane. 10139—4

KSIĘGARNIA

Gebethnera i Wolffa w Warszawie

poleca do nauki języków obcych

praktyczne łatwe metody **H. Bergera**

do gruntownego nauczenia się

JĘZYKOW OBCYCH

z pomocą lub BEZ POMOCY NAUCZYCIELA z wymową polską i z kluczem.

Metoda Angielska	Wydanie 3	1.20
	w oprawie płóciennej	1.50
Metoda Francuska	Wydanie 3	1.–
	w oprawie płóciennej	1.30
Metoda Niemiecka	Wydanie 3	1.—
	w oprawie płóciennej	1.30
Metoda Niemiecka	Kurs wyższy uzupełniający	1.60
	w oprawie płóciennej	2.—

Słownik POLSKO - FRANCUSKI I FRANCUSKO POLSKI tak zw. „Emigracyjny" największy i najdokładniejszy z istniejących, ułożyli **Kazimierski** i **Ropelewski**. Wyd. nowe rb. **6**, w opr. rb. **7**.

ODDZIELNIE: Część polsko-francuska rb. **5**, w oprawie rb. **5.70**. 1066 -26—26

Część francusko-polska rb. **2**, w oprawie rb. **2.60**.

Do odnajęcia na czas kontraktów 2 pokoje: bawialnia i gabinet, wanna, elektryczne oświetlenie, telefon. Michałowska 8 m. 3. 3—10493—

Sklep obuwia **S. Głowackiego przenosi się** z zaułku Kreszczatickiego (za Dumą) do przy ul. W. Podwalnej № 2 Złota Brama. 20-10507-

JAROSŁAWSKIE i KOSTROMSKIE **Płótna** **G. SOKOŁOWA** **KRESZCZATIK Nr. 54.** Otrzymano w wielkim wyborze rozmaite płótna, bieliznę stołową, pończochy, skarpetki, prześcieradła, gotową bieliznę męską, towary bawełniane i wiele innych przedmiotów. Ceny zawsze stałe i niższe od wszystkich w Kijowie, o czem proszę się osobiście przekonać. 10264-7

Akcyjne Towarzystwo „Stella" w Rydze

Specyalna fabryka wyrobu maszyn do obrabiania drzewa. Budowa tartaków kompl. Urządzanie warsztatów stolarskich. Maszyny do wyrobu: forniru, kół, gontów, beczek etc.

„—3855—7

Kosztorysy na żądanie gratis

Generalny Reprezentant

Michał Bukowiński — Kijów

KRESZCZATIK Nr 5

Adres telegr. „Embu, Kijów".

Bóg zapłać

Szan. Odbiorcy, za wszystkie Wasze pochwały' podziękowania i życzliwe polecanie sąsiadom i znajomym kupna aparatu **mojego patentu i mojej fabrykacyi**

„UNIVERSAL-FIX-EXTRA"

do bielenia wapnem, do smarowania dachów smołą, a pni i gałęzi karbolineum, do malowania farbami, do opryskiwania wysokich drzew i roślin, do dezynfekcyi i t. d.

Udoskonalony opryskiwacz **„UNIVERSAL-FIX-EXTRA"** stał się niezbędnym w każdem gospodarstwie rolnem, w każdym sadzie lub ogrodzie, w każdym zakładzie przemysłowym.

10 złotych i wiele innych medali! „—10234—1

Cenniki, prospekty, katalagi i referencye wysyła bezpłatnie.

FABRYKA M. REDEL **SOSNOWIEC** gub. piotrkowskiej

MIESZANKA TRAW

Marka „Człowiek z latarnią".

jest to niezawodny środek oczyszczający krew. Z wielkiem powodzeniem stosowany przy chorobach: **skórnych, wysypkach, liszajach, egzemie, hemoroidach, nieprawidłowem trawieniu, przypływach krwi do głowy, katarze żołądka, braku apetytu, reumatyzmie, przeziębieniu, influenzie etc.** 5-10426-2

Cena pudełka 1 rb. 50 kop.

Wysyła się za pobraniem pocztowem. Koszta przesyłki na rachunek kupującego. **Sergiusz Rosten. Petersburg.** Kazańska 26—191. Nabywać można w aptekach oraz sklepach aptecznych. Prosimy żądać **„mieszankę traw"** tylko z marką „człowiek z latarnią".

Za % od dochodu

przyjmie zarząd majątku praktyczny adm. rol. adr. m-ko Dziuńków Nr. 731857 p. r. 20-10052-

Rolnik, rządca samodzielny, samotny, wiek średni, z długoletnią praktyką przy gospodarstwie postępowem poszukuje posady od 1/IV n. s. r. b. Łaskawe zgłoszenia prosi znaczyć „Rządca" do zapotrzebowania, poczta Hrubieszów gub. lubelskiej. 6-10179-

Pomóżcie — chcę pracować mogę być magazynierem na folwarku, w mieście szwajcarem z prowadzeniem księgi meldunkowej, posłańcem przy biurze, mogę pielęgnować chorego (mam lat 30, kawaler). Nowo-Karawajowska 8 m. 3, Romuald G. 10—10128-

JEDYNY NA CAŁĄ POLSKĘ „—10321—2zm.

tygodnik illustrowany poświęcony

teatrowi, muzyce i sztukom plastycznym

„Scena i Sztuka"

wychodzi w Warszawie pod red. Ign. Chabielskiego, przy współudziale najwybitniejszych sił literackich.

CENA PRENUMERATY WYNOSI:

w Warszawie (z odnoszeniem)		w Królestwie, Cesarstwie i Zagranicą:	
Rocznie	rb. 6 —	Rocznie	rb. 7 40
Półrocznie	„ 3 —	Półrocznie	„ 3 70
Kwartalnie	„ 1 75	Kwartalnie	„ 1 90

Numer pojedyńczy 15 kop.

Administracya „SCENY i SZTUKI" Trębacka 10, tel. 144-40.

Na prowincyi i zagranicą zamawiać można przez księgarnie.

Dr. Z. Januszewski

BIURO AGRONOMICZNE i LABORATORYUM.

Kijów — Luterańska Nr. 11. Telefon Nr. 940.

Wykonanie analiz chemicznych dla rolnictwa i przemysłu: ziemi, nawozów sztucznych, węgla, torfu, wapna, smarów i t. p.

Ocena nasion: buraków cukrowych, pastewnych traw, koniczyn i in.

Produkcya nasion „Iwaszkowce" gub. Podolskiej.

Plany i wskazówki nawożenia ziemi.

Dostawa nawozów sztucznych po cenach fabrycznych, **tomasówki**, superfosfatu, **kainitu**, soli potasowych, **saletry**, gipsu i t. p.

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ 5203—7

Pługów krajowej fabryki **JÓZEFA SUCHENIEGO** w Gidlach.

Cenniki na żądanie franko.

Majątek

Polski 1271 morg. na Podolu, powiat bałcki do sprzedania. Dług bankowy 60,000 rb. Bliższe szczegóły u Pom. Adw. Przys. A. Sokołowskiego. Kijów, Włodzimierska Nr. 18 m. 4. 5—10501—2

Przyjmuje zlecenia

i przedstawicielstwa różnych firm na kupno, sprzedaż towarów, materyałów i produktów gospodarstwa wiejskiego. Kupno-sprzedaż, parcelacya i wydzierżawienie majątków, domów, willi, fabryk, młynów i t. d. Lokata kapitałów pod zastaw nieruchomości. Aleksandrowska 41 m. 4 vis à vis „Château des fleurs", od 12—4 10252-

Na czas kontraktów do wynajęcia salon umeblowany, cena — 75 rb. Funduklejowska Nr 62 m. 1. 3—10350-4

Poszukuję wspólnika do wzięcia dzierżawy z kapitałem 5,000 rb. w gotówce i czynnym udziałem. Adresy proszę składać w administracyi Dziennika dla „agronoma". 4—10407-

Kotwicowy Stomakal F. Ad. Richter i S-ka Najlepszy środek przeciw rozwolnieniu, bólowi żołądka, choleryny, dezynteryi, złemu trawieniu, ostrym bólom w kiszkach. Poleca się przeważnie dla miejscowości nie posiadającej pomocy lekarskiej. Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych, oraz w głównym składzie F. Ad. Richter i S-ka Petersburg, ul. Mikołajowska Nr 16. Wysyłamy za zaliczką pocztową na pierwsze żądanie. Reprezentant na gub. Kijowską **A. Trepte** Kuźnieczna 57. 24-4026-12

St. Petersburski Skład apteczny, Kreszczatik 43, wprost apteki Filipowicza **10%** rabatu na wszystkie towary **10%**. 1[illegible]-10411-

Mechanik montow., prow. maszyn. rolniczych, motory, młyny, krochmal, gorzel., warsztat. mech., fabr. maszyn rolnicz. Świad., rek. chlubne, prosi o pracę. Dmitrowska 70 m. 2. 3-10418-

ZARZĄD KIJOWSKIEGO TOWARZYSTWA WZAJEMNEJ POMOCY ROLNIKÓW i LEŚNIKÓW 10—10324—4

z wyższem i średniem wykształceniem rekomenduje na posady: Administratorów, Rządców, Ekonomów, Nadleśnych i Leśniczych, Członków Towarzystwa tak ze specyalnem agronomicznem wykształceniem jak i renomowanych praktyków. Biuro Zarządu, Kijów, Kreszczatik № 25, lokal kijowskiego Towarzystwa rolniczego. Telefon № 818.



Hacele do podków

oryginalne L Co. A1075 powszechnie uznane jako najpraktyczniejsze i najlepsze poleca -4415-15

Dom Handlowo-Przemysłowy

Michał Bukowiński w Kijowie,

Kreszczatik № 5, telefonu 927. Adres telegr „EMBU".

Suknię sukienną raz noszoną lila model paryski na tęższą osobę sprzedam niedrogo. Prorezna 30 m. 14. Maksimowa. 2—10479 2

10 szt. pocztówek z fotogr. matow. **1 rb.** Fotografia **„NIKE"** Kreszczatik 39, wprost Funduklejowskiej, bel-étage. „-1066-42

Daję lekcye kroju według metody **„GLORIA"** na żądanie inne met. Wyucz. w ciągu krótkiego terminu. Mogę przychodz. do domu po 10 rb. mies. Listow. Michałowski zaułek Nr. 12 mieszk. 8. 2—10477—2

Gospodarz folwarczny średnich lat, wymagań skromnych, poszukuje posady p. Ditiatki, gubernii kijowskiej Jarocki. 9—10462

Do wynajęcia duży pokój z elektrycznością. Tri Swiatitielska № 17 m. 21. 3—10465

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna) 9, róg Puszkińskiej.